Nr 145. Kraków, Wtorek 29 Czerwca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ziche Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
...ztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** ...ieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przedpłata na „CZAS“
od dnia 1go **Lipca** 1886 r.
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:
na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:
na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym***.

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki, dom p. Czynciela, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Stali prenumeratorowie „Czasu“ mogą otrzymać kompletne dzieła Wincentego Pola w 10 sporych tomach **za zniżoną cenę 16 złr.** (cena sklepowa **30 złr.**). Zamówienia za nadesłaniem przypadającej kwoty przekazem pocztowym przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 czerwca.

Pauzę parlamentarną wypełnią obecnie tu i ówdzie sprawozdania poselskie, składane wyborcom. Szereg takich politycznych meetingów rozpoczął już onegdaj dep. Fryderyk Suess, który w swem sprawozdaniu z działalności Rady państwa z stronniczą zaciekłością krytykował politykę rządu i z punktu partyjnego omawiał wojnę cłową z Rumunią. Winę tej wojny zwala Suess na rząd austryacki, który miał nie dotrzymać traktatu z Rumunią. Obecna większość parlamentarna podkopuje przemysł austryacki i strąca handel na brzeg przepaści. Tesame zarzuty usłyszymy zapewne na innych tego rodzaju zgromadzeniach, z których szczególnie burzliwie zapowiada się doroczne posiedzenie berneńskiego stowarzyszenia niemieckiego, mającego się odbyć w Iglawie. Przewódca Niemców na Morawie, dep. Sturm. przedłoży na niem referat o sytuacyi politycznej.

Z Berna donoszą, iż w okręgu Nowyiczyn został wybrany posłem do Rady państwa prof. Dr Habermann. Jego kontrkandydatem był p. Perina.

Najwyższym reskryptem została zamkniętą w sobotę druga sesya Sejmu węgierskiego, a otwarcie trzeciej sesyi zapowiedziano na 18 września b. r. Ubiegła sesya parlamentarna przyniosła kilka ważnych prac ustawodawczych. Po przeprowadzonej reformie obradowała Izba wyższa w swym nowym składzie po raz pierwszy w tej sesyi, na której uchwalono także do pewnego stopnia reformę Izby deputowanych przez przedłużenie trwania mandatów poselskich. Na tej sesyi przeprowadzono również cały kompleks ustaw, mających na celu poprawę administracyi komitatów i gmin. Izba deputowanych uchwaliła także zgodnie z przedłożeniem rządowem taryfę cłową i przygotowała w komisyach sprawozdania co do innych przedłożeń ugodowych.

Instrukcyę dla komisyi kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego ogłosił już *Reichsanzeiger*. Siedzibą jej będzie Poznań. Potwierdza się też wiadomość, że w miejsce ustępującego Günthera, prezesem naczelnym Księstya Poznańskiego a zarazem przewodniczącym komisyi kolonizacyjnej, zostanie Zeidlitz-Trützschler.

Jakimkolwiek będzie w wykonywaniu wyższych poleceń nowy prezes naczelny Księstwa Poznańskiego, spodziewać się po nim przynajmniej należy, jako dawnym wojskowym, że podrzędnym urzędnikom nie dozwoli popełniać krzyczących nadużyć na własną rękę.

Krzyczący dowód nadużyć tego rodzaju mieliśmy świeżo w parafii runowskiej, w powiecie wyrzyskim, gdzie zwyczajny komisarz obwodowy zakazał procesyi Bożego Ciała, pod pozorem, że należy ona do zgromadzeń pod gołem niebem, na które trzeba zezwolenia policyi, a on oświadcza z góry, że takiego pozwolenia nie udzieli. — Ustawa o stowarzyszeniach wyłącza wyraźnie odwiecznie odbywające się procesye, tradycyjne pochody weselne, pogrzeby, i t. p. obchody z rzędu zgromadzeń podlegających policyjnym przepisom tejże ustawy, ale p. komisarz ma już, jak oświadczył, gotowy na to argument. — Parafia runowska była przez czas pewien osierocoą, przepadła więc tradycyjność wszelkich obchodów, które się w niej przez ten czas odbywać niemogły.

Wypadek ten jest jednym z przykładów, w jaki sposób walka kulturna, szczególnie w okolicach polskich, odświeżać się będzie na nowo od szarego końca.

Minister Gossler odbył aż dwie długie narady z prezesami obu prowincyj wschodnich i zawezwanemi na nie osobami zaufanemi; nie miał natomiast czasu ani na zwiedzenie szkół w celu osobistego przekonania się o postępach, jakie robi młodzież szkolna pod wpływem zaprowadzonego systemu, ani przyjąć kilkakrotnie złaszającej się w jego mieszkaniu delegacyi ojców, pokrzywdzonych w narodowości swej dzieci. Widać, że tak pod jednym, jak i drugim względem nie chce polegać na czem innem, jak na osławionych sprawozdaniach podwładnych urzędników. — Osobistego przekonania się o właściwym stanie rzeczy zdawał się unikać z umysłu.

Ks. Bismark bawił, jak wiadomo, w ostatnich dniach w Warzinie, ale zapowiadano ciągle przyjazd jego do Berlina, utrzymując zarazem, że w razie spełznięcia na niczem obecnych obrad nad ustawą o opodatkowaniu okowity, zatrzyma dłużej parlament w Berlinie i przedłoży mu nowe projekta do ustaw. — Wyczerpnięto więc wszystkie środki aż do groźby skazania parlamentu na obrady w czasie najgorszych upałów. W pierwszych porozumiewaniach się między prezydyum parlamentu a Warzinem miał ks. Bismark rzeczywiście nalegać na przedłużenie posiedzeń. Tymczasem inaczej się stało, i ks. Bismark nie będzie mógł powiedzieć o sobie, jak Cezar: *veni, vidi, vici*, bo ani do Berlina nie przybył, ani parlamentu nie widział, ani podatku wódczanego nie uzyskał, a w końcu zgodził się nawet i na odroczenie parlamentu.

Sprawa podatku od okowity przyszła w sobotę na porządek dzienny. Przeciw projektowi rządowemu oświadczyły się prawie wszystkie stronnictwa, każde ze swego stanowiska: konserwatywni i wolnokonserwatywni, że zamało uwzględnia potrzeby rolnictwa, inne ze względu na zawiłość kontroli i niepomierność wysokości żądań, poczem odrzucono go znaczną większością głosów, a minister Boetticher odczytał następnie orędzie cesarskie, zamykające posiedzenia parlamentu.

W Bawaryi sprawa rejencyi ostatecznie załatwioną została. Izba wyższa stwierdziła już dawniej jej konieczność, wczoraj zaś Izba poselska po wysłuchaniu obszernego referatu deputowanego Bonn, który wyłuszczył fakta stwierdzające u nieboszczyka króla zaród, rozwój, a w końcu nagłe wzmaganie się smutnej choroby, po przemówieniu Stammingera, wyrażającem zdziwienie, że ministerstwo, znając stan, w jakim się król znajdował, mogło tak długo rządzić, a nawet zezwalać na wykonywanie wyroków na śmierć podpisem króla opatrzonych, i po dłuższej odpowiedzi Lutza, usprawiedliwiającego się trudnością położenia, z którego trudno było znaleść wyjście, uznała także jednomyślnie konieczność zaprowadzenia rejencyi.

Dziś więc złoży rejent w sali tronowej przepisaną przysięgę, poczem rozpocznie swe rządy.

Francya stacza się po pochyłości, na którą ją kwestya wydalania książąt postawiła. Po banicyi książąt następuje proskrypcya urzędników. Izby ustawodawcze są na najlepszej drodze zamienienia się stopniowo w pewien rodzaj — może zrazu tylko — bezkrwawej konwencyi. Oto, co donoszą z Paryża o zamiarach nowej proskrypcyi, czyli tak zwanej „epuracyi urzędów:“ Dnia 24 b. m. zgromadziły się pod przewodnictwem Barodeta trzy grona lewicy na wspólną naradę. Steeg zdawał sprawę z rozmowy delegatów z prezesem gabinetu. Pp. Steeg, Bizarelli i Desmons wyrazili panu Freycinetowi, imieniem całej większości republikańskiej, życzenie, aby przystąpić teraz do obsadzenia wszystkich urzędów samymi republikanami. Reprezentanci narodu, mówili oni, nie dążą do tego, aby odrazu zaniepokoić całą rzeszę drobnych urzędników, życzą sobie jednak, aby wszystkie ważniejsze posady oddać zaraz w ręce republikanów. Prezes ministrów dziękował im za przyjacielski krok, jaki imieniem pewnej części Izby do niego uczynili i starał się uspokoić ich zaręczeniem, że ich program jest także programem rządu, że jednak w przeprowadzaniu go trzeba być nieco ostrożnym. Wspomniał dalej minister o tem, że drogą wykonywania tego programu wzmocnił już powagę prefektów.

Z tej wymijającej odpowiedzi Freycineta pokazuje się, że poruszenie tej sprawy nie bardzo jest na rękę rządowi, bo może mu sprawić nowe ambarasy. Skutki pierwszego ustępstwa, zrobionego skrajnym stronnictwom, dają mu się dość wcześnie uczuwać.

Z dzienników umiarkowańszych nietylko rządowy *Temps* i rozważniejszy zawsze od innych *Journal des Débats*, ale i *République française* starają się odwieść zbyt żarliwych republikanów od nagłego zapędzania się w tym kierunku. *Républ. française* ma nawet odwagę nazwać zamiar ten waryactwem i przestrzega przed skutkami szerokiego niezadowolenia, jakie przeprowadzanie go wywołać może.

Temps do rad umiarkowania w działaniu dodaje: „Rzeczpospolita, jeśli chce być silną, powinna więcej czuwać nad sobą samą, niż nad pretendentami i ich zwolennikami w kraju.“ A dalej: „Ideałem rządów republikańskich powinno być to samo, co hrabia Paryża w swym manifeście jako ideał rządów monarchicznych przedstawia.“

Wydalenie książąt pociągnie też z sobą pewne zmiany osobiste w poselstwach francuskich. Ambasador francuski w Wiedniu hr. Foucher de Careil podał się już do dymisyi. Należał on do liczby tych senatorów, którzy w lutym r. 1883, kiedy daleko łagodniejszy wniosek Barbeya o fakultatywne wydalania książąt w razie spełnienia czynu podejrzanego był na porządku dziennym senatu francuskiego, przemawiał i głosował przeciw niemu. Wierny objawionej wówczas zasadzie, podaje się do dymisyi. Głosowali wówczas z nim razem z wybitniejszych osób: Barthélemy de St. Hilaire, de Saint Vallier, Leon Say, Teissereuc de Bort, Waddington i Fournier. Z tych Waddington jest posłem w Londynie i mówią o przeniesieniu go do Berlina. Dotychczasowy poseł Courcel podaje się bowiem do dymisyi, nie z politycznych względów, ale ze względu na osłabione zdrowie. P. Foucher de Careil ma w Wiedniu zastąpić hr. Montebello, dotychczasowy poseł w Brukselli, który już dawniej urząd ten sprawował. W razie gdyby się zamiar zamianowania go posłem w Wiedniu o jakiekolwiek trudności miał rozbić, mają podobno w Paryżu hr. de Choiseul w dalszej perspektywie na oku. Mówią też o ustąpieniu margrabiego de Noailles z ambasadorstwa w Konstantynopolu.

Parlament angielski zamkniętym został d. 25 bm. mową tronową, której rdzeń stanowi ustęp, wyjaśniający przyczynę rozwiązania niedawno wybranego parlamentu. „Królowa (tak brzmi pomieniony ustęp) zdecydowała się do rozwiązania parlamentu, aby zbadać usposobienie ludu w kwestyi ustanowienia dla Irlandyi osobnego ciała ustawodawczego.“ Resztę mowy tronowej wypełniają zwykłe ogólnikowe wzmianki, że stosunki Anglii ze wszystkiemi mocarstwami są dobre, że udało się pojednać Bułgaryę z Serbią, że Grecya na naleganie mocarstw przystąpiła do demobilizacyi, a stosunki egipskie polepszyły się o tyle, że Anglia będzie mogła zmniejszyć swą załogę i ścieśnić jej zadanie do strzeżenia samego wnętrza kraju egipskiego.

Zaraz na drugi dzień wyjechał Gladstone do Manchesteru w celu osobistego prowadzenia dalszej agitacyi wyborczej. Nadzieja pogodzenia go z grronem Hartingtona i Chamberlaina słabnie coraz bardziej.

Parnell miał przed kilku dniami mowę w kilkutysięcznem zgromadzeniu wyborców, w której podnosił, że deputowani irlandzcy i 5/6 narodu irlandzkiego zadowolni się zupełnie takiem rozwiązaniem kwestyi, jakie proponuje Gladstone, i że w danym razie Irlandya ani dalszych trudności Anglii stawiać nie będzie, ani też niepokoić protestantów w Irlandyi, jeśli tylko nowe ustawy szanować będą.

We Włoszech wpadnięto na trop sprzysiężenia stu pięćdziesięciu stowarzyszeń socyalistycznych w anarchistycznych zamiarach. Rewizye, dokonane w mieszkaniu kilku anarchistów, miały wykryć bardzo kompromitujący materyał, na podstawie którego przeszło 600 osób ma być aresztowanych. Rząd ma zamiar wejrzeć ściśle w tę sprawę i oddać ją sądom do przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

Z innej znów strony utrzymują, że aresztowania nie odbywają się na tak wielką skalę, że rewizye mieszkań nie wykryły nic, z czegoby wnosić można o szeroko rozgałęzionym spisku, i że cała sprawa zakończy się na ukaraniu drobnej liczby rzeczywistych anarchistów.

Nowy minister handlu.

Wiener Ztg ogłasza następujące Najwyższe pisma odręczne:

Kochany hr. Taaffe! Na wniosek Pański mianuję prezydenta krajowego na Szlązku Oliviera margrabiego Bacquehema, Moim ministrem handlu.

Wiedeń, 26 czerwca 1886.

Franciszek Józef, m. p.
Taaffe m. p.

Kochany margrabio Bacquehem! Mianuję Pana Moim ministrem handlu.

Wiedeń, 26 czerwca 1886.

Franciszek Józef, m. p.
Taaffe m. p.

Równocześnie z tą nominacyą został przeniesiony na własną prośbę w stan stałego spoczynku dotychczasowy kierownik ministerstwa handlu tajny radca Karol baron Pusswald, a Najj. Pan „w uznaniu jego wieloletniej, wiernej, pełnej poświęcenia i znakomitej służby“ udzielił mu wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Po trzechmiesięcznem prowizoryum została tedy posada ministra handlu stanowczo obsadzoną, a wybór padł, równie jak przy obsadzeniu teki ministra oświecenia, na osobistość, stojącą poza sferą parlamentarną i niebiorącą dotychczas w życiu politycznem samodzielnie żadnego udziału.

Nowy minister pochodzi ze starożytnej rodziny francuskiej, posiadającej niegdyś dobra w Artois i Flandryi. Od r. 1844 uzyskała ta rodzina indygenat austryacki, a dziadek i ojciec nowego ministra dosłużyli się w armii austryackiej stopnia majorów. Matka ministra była z domu hrabina Rindsmaul, a przez swego pradziadka, jest on w dalekim stopniu spowinowacony z szefem gabinetu hr. Taaffem.

Margrabia de Bacquehem urodził się 25 sierpnia 1847 w Opawie, a przeto ma obecnie lat 39. Po ukończeniu ze znakomitym postępem studyów w Theresianum, rozpoczął on w r. 1869 praktykę sądową w Lincu, lecz wkrótce potem został przeniesiony do Wiednia, następnie powołany do ministerstwa oświecenia, gdzie w latach 1871–1873 pełnił obowiązki sekretarza prezydyalnego za ministra Stremayra. Ztąd przeszedł do administracyi politycznej, gdzie jako komisarz powiatowy urzędował przy kilku starostwach na Morawie i w Czechach, a w końcu został starostą w Djeczinie.

Najwyższem pismem odręcznem z 28 sierpnia 1878 r. został margr. Bacquehem przydzielony do służby przy rządzie krajowym dla Bośnii i Hercegowiny w Serajewie, a na wiosnę w r. 1879 objął posadę prezydyalnego sekretarza przy rządzie krajowym; na tem stanowisku pracował pod Jowanowiczem, ks. Würtemberskim i baronem Dahlenem, i w tym charakterze odznaczony został orderem żelaznej korony trzeciej klasy. Dnia 4 lipca 1879 r. nadał mu Cesarz tytuł radcy Namiestnictwa. Dnia 7 listopada 1880 r. został zamianowany radcą w statusie rządu krajowego w Karyntyi, a 10 października 1881 r. przeniesiono go z Bośnii jako radcę Namiestnictwa do Lincu. Za jego działalność w Bośnii wyraził mu Cesarz odręcznem pismem z 12 grudnia 1881 r. najwyższe zadowolenie. Z Lincu został margr. Bacquehem po śmierci barona Summera powołany na stanowisko prowizorycznego kierownika rządu krajowego na Szlązku, a 15 września 1882 r. zamianowano go prezydentem rządu krajowego na Szlązku, który to urząd piastował aż do tej chwili.

Nowy minister handlu przebył tedy świetną 17-letnią karyerę urzędniczą, wypróbował swoje siły w rozmaitych zawodach i kierunkach pracy administracyjnej, na każdem stanowisku pełnił obowiązki ku zadowoleniu Monarchy i rządu, a jako urzędnik polityczny umiał sobie pozyskać zaufanie i sympatyę ludności. Szczególnie jako szef rządu na Szlązku, taktem, umiarkowaniem i życzliwością zjednał sobie reprezentantów tego kraju, a charakterystycznym momentem jest fakt, iż zawzięci członkowie parlamentarnej opozycyi nie szczędzili mu wyrazów uznania a nawet owacyj. Przy zamknięciu sejmu dziękowali mu za gorliwy współdział w pracach Demel i Haase, który w imieniu posłów wyrzekł: „Jesteśmy szczęśliwi, iż kierownictwo rządu na Szlązku złożono w ręce męża, który jasne i szerokie zrozumienie potrzeb kraju łączy z wytężonem i energicznem usiłowaniem działania zawsze według sił na rzecz duchowego i materyalnego dobrobytu kraju.“

Politycznej roli w ścisłem tego słowa znaczeniu nie odegrał margr. Bacquehem dotąd wcale. Ta, że się tak wyrazimy: bezwyznaniowość polityczna przed objęciem teki ministeryalnej zbliża go do ministra Gautscha, a obaj i w tem są do siebie podobni, iż jeden i drugi dla opozycyi nie są niemiłymi, a z parlamentarną większością autonomistyczną nie łączył ich dotąd żaden polityczny węzeł. Nowy minister handlu był tedy dzielnym i wiernym urzędnikiem austryackiem, a czynami

---

POTOP

(246) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy)

Gdyby Bogusław był tylko znamienitego rodu szlachcicem, nie zaś Radziwiłłem, nie księciem, nie magnatem w monarchiczny niemal majestat przyodzianym, byłaby może Billewiczówna zakochała się w nim na śmierć i życie, wbrew testamentowi starego pułkownika, który jej wybór tylko między klasztorem a Kmicicem zostawiał. Lecz była to panna surowa dla siebie samej i dusza bardzo prawa, więc nawet nie dopuściła do głowy ani marzenia o niczem innem, jak o wdzięczności i podziwieniu dla księcia. Ród jej był zbyt mały, by mogła zostać żoną, a zbyt wielki, by mogła zostać kochanicą Radziwiłła, patrzyła więc na niego, jakby patrzyła na króla, będąc przy dworze. Próżno sam starał się nasuwać inne myśli; próżno sam, zapamiętawszy się istotnie w miłości, częścią z rachuby, częścią z uniesienia powtarzał nieraz, co swego czasu mówił pierwszego wieczoru w Kiejdanach, że Radziwiłłowie nieraz się z szlachciankami żenili, owe myśli nie czepiały się jej, jak woda nie czepia się piersi łabędziej — i pozostała jaką była, wdzięczną, przyjazną, wielbiącą, szukającą ulgi w myśli o bohaterze — lecz w sercu spokojną.

On zaś nie umiał się w jej uczuciach połapać, i często wydawało mu się, że jest bliskim celu. Lecz sam ze wstydem i złością wewnętrzną spostrzegał, że nie jest tak śmiałym względem niej, jak bywał względem najpierwszych dam w Paryżu, w Brukselli i w Amsterdamie. Może to było dlatego, że się naprawdę zakochał, a może dlatego, że w tej pannie, w jej twarzy, ciemnych brwiach i surowych oczach było coś takiego, co nakazywało szacunek. Jeden jedyny Kmicic nie podlegał swego czasu temu wpływowi i ani dbając, śmiało garnął się do całowania tych surowych oczu i dumnych ust, ale Kmicic był jej narzeczonym. Wszyscy inni kawalerowie, począwszy od pana Wołodyjowskiego, skończywszy na bardzo rubasznej szlachcie pruskiej w Taurogach i samym księciu, mniej byli z nią poufali, niż z innemi pannami takiej samej kondycyi. Księcia unosiła wprawdzie popędliwość, ale gdy raz w karecie nacisnął jej nogę, szepcąc jednocześnie: „nie bój się...“ — a ona odrzekła, iż właśnie boi się, by nie pożałowała położonej w nim ufności, Bogusław zmieszał się — i powrócił do dawnej drogi stopniowego podbijania jej serca.

Lecz wyczerpywała się i jego cierpliwość. Powoli zaczął też zapominać o strasznem widziadle, które mu się we śnie pojawiło, coraz częściej rozmyślał nad tem, co Sakowicz radził i nad tem, że Billewiczowie w wojnie wszyscy wyginą; żądze piekły go coraz potężniej, gdy nagle zaszła okoliczność, która bieg rzeczy w Taurogach zupełnie zmieniła.

Pewnego dnia przyszła wieść jak piorun, że Tykocin przez pana Sapiehę wzięty, a książę hetman wielki stracił życie w zwaliskach zamku.

Zawrzało wszystko w Taurogach, sam Bogusław zerwał się i wyjechał tegoż samego dnia do Królewca, w którym miał widzieć się z ministrami króla szwedzkiego i elektora.

Pobyt jego przedłużał się nad pierwotny zamiar. Tymczasem do Taurogów poczęły ściągać oddziały wojsk pruskich, a nawet i szwedzkich. Poczęto mówić o wyprawie przeciw panu Sapieże. Naga prawda, iż Bogusław był stronnikiem Szwedów, tak, jak jego stryjeczny Janusz, wychodziła na wierzch coraz wyraźniej.

Zdarzyło się, że jednocześnie pan miecznik rosieński odebrał wiadomość o spaleniu rodzinnych Billewicz przez oddziały Loewenhaupta, które pobiwszy powstańców żmudzkich pod Szawlami, niszczyły ogniem i mieczem cały kraj. — Wówczas szlachcic zerwał się i pojechał, chcąc szkody własnemi oczyma zobaczyć, a książę Bogusław wcale go nie wstrzymywał, owszem chętnie wyprawił, rzekłszy tylko na drogę: „Teraz waszmość rozumiesz, dlaczegom was do Taurogów sprowadził, bo poprostu mówiąc, życie mi zawdzięczacie.“

Oleńka została sama z panną Kulwiecówną i natychmiast zamknęła się w swych komnatach, nikogo prócz niektórych niewiast nie widując. Te, gdy jej przyniosły wieść, iż książę gotuje wyprawę przeciw wojskom polskim, nie chciała im zrazu wierzyć, lecz pragnąc się upewnić, kazała prosić do siebie Ketlinga, wiedziała bowiem, iż młody Szkot niczego przed nią nie utai.

Jakoż stawił się natychmiast, szczęśliwy, że go przywołano, że przez chwilę będzie mógł rozmawiać z tą, która opanowała mu duszę.

Billewiczówna poczęła go wypytywać.

— Panie kawalerze — rzekła — tyle wieści krąży po Taurogach, że błądzimy w nich, jako wśród lasu. Jedni mówią, że książę wojewoda swoją śmiercią zmarł; drudzy, że na szablach rozniesion. Jaka jest przyczyna jego śmierci?

Ketling zawahał się przez chwilę; widocznem było, że walczy z wrodzoną nieśmiałością, nakoniec zarumienił się mocno i odrzekł:

— Przyczyną upadku i śmierci księcia wojewody, pani jesteś.

— Ja?... — spytała ze zdumieniem Billewiczówna.

— Tak jest, bo książę nasz wolał zostać w Taurogach, niżeli bratu iść na ratunek. O wszystkiem tu zapomniał... przy tobie, pani.

Teraz ona z kolei zapłonęła jak róża purpurowa.

Nastała chwila milczenia. Szkot stał z kapeluszem w ręku, ze spuszczonemi oczyma i głową schyloną na piersi, w postawie pełnej czci i uszanowania, nakoniec podniósł głowę, strząsnął jasne pukle włosów i rzekł:

— Pani, jeżeli cię obraziły moje słowa, pozwól mi klęknąć przed sobą i na kolanach prosić cię o przebaczenie...

— Nie czyń tego, panie kawalerze — odrzekła żywo panna, widząc, że młody rycerz zgina już kolano. — Wiem, iż coś rzekł, toś rzekł w szczerości serca, bom to zdawna spostrzegła, żeś mi życzliwy. Zali nie tak? zali mi wacpan nie życzysz?...

Oficer podniósł swe anielskie oczy do góry i położywszy rękę na sercu, głosem tak cichym, jak szmer wiatru, a smutnym, jak westchnienie, rzekł tylko:

— Ach pani! pani!...

I w tej chwili przestraszył się, że zawiele powiedział, więc znów głowę schylił na piersi i przybrał postawę dworzanina, słuchającego rozkazów ukochanej królewny.

— Wśród obcych tu jestem i bez opieki — rzekła Oleńka — a choć sama potrafię czuwać nad sobą i Bóg mnie od przygody uchroni, przecież i ludzkiej mi pomocy potrzeba. Chceszli wacpan być moim bratem? chcesz mnie ostrzedz w potrzebie, abym wiedziała, co czynić i wszelakich sideł uniknąć mogła?

To rzekłszy wyciągnęła doń rękę, on zaś teraz przyklęknął, mimo iż mu broniła, i ucałował końce jej palców.

— Mów waćpan, co tu się dzieje koło mnie.

— Książę kocha panią — odrzekł Ketling. — Czyś pani tego nie spostrzegła?

Ona zaś zakryła twarz rękoma.

— I widziałam i nie widziałam. Czasem wydawało mi się, że on jeno dobry bardzo...

— Dobry!.. — powtórzył jak echo oficer.

— Tak jest. A czasem, gdy mi przyszło do głowy, żem nieszczęsna, żądze wzbudzić w nim mogła, tom i tak uspokajała się tem, iż żadna mi od niego nie grozi napastliwość. Byłam mu wdzięczna za to, co dla mnie czynił, choć Bóg widzi, nie wyglądałam jego nowych łask, bojąc się i tak tych, które już wyświadczył.

Ketling odetchnął.

— Mogęż śmiele mówić? — spytał po chwili milczenia.

— Mów waćpan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dopiero zaskarbić sobie musi zaufanie i względy tej większości parlamentarnej, która broni dzisiejszego systemu.

Czy margr. Bacquehem wnosi potrzebną sumę fachowych wiadomości na stanowisko ministra handlu? — to pytanie pozostawić musimy na teraz bez odpowiedzi. Podczas urzędowania swego w Czechach, na Morawie i Szląsku, miał on sposobność poznać bliżej warunki i potrzeby niektórych gałęzi przemysłu. W Czechach i na Morawie zwracał szczególniejszą uwagę na szkoły fachowe i przemysłowe, popierał ich rozwój i przyczynił się głównie do należytego wyposażenia szkoły fachowej dla przemysłu wyrobów szklanych w Steinschönau. Za jego rządów zaś na Szląsku podjęto regulacyą rzek, założono kilka ważnych szkół fachowych i świetnie się rozwijającą państwową szkołę przemysłową w Bielsku. Czynności te naturalnie nie mogą być jeszcze dostateczną rękojmią, że nowy minister zdoła ogarnąć tak rozległe, trudne i pełne odpowiedzialności agendy swego urzędu, szczególnie w chwili, gdy tyle ważnych i pierwszorzędnego znaczenia kwestyj handlowych czeka swego sfinalizowania. Nowa taryfa cłowa, ugoda cłowa i handlowa, odnowienie traktatu z austro-węgierskim Lloydem, wojna cłowa z Rumunią, kończące się już wkrótce traktaty handlowe z Niemcami i Włochami, konwencya handlowa z Grecyą, a wreszcie różnorodne prace już rozpoczęte w zakresie rozmaitych gałęzi przemysłu i publicznych komunikacyj — oto nadzwyczaj szerokie pole dla działalności nowego ministra, który też już w najbliższej przyszłości będzie miał sposobność rozwinąć swój talent organizacyjny, a do pewnego stopnia także zręczność dyplomatyczną w ujęciu, prowadzeniu i rozwiązaniu wielu spraw doniosłych a trudnych i zawikłanych.

Z dyskusyi nad cłem od nafty.

Mowa deput. Chamca.

Taryfa cłowa z d. 27 maja 1878 r. nałożyła na olej mineralny świetlny, to jest na czystą naftę bezpośrednio do oświetlenia przydatną, cło w wysokości 3 złr. w złocie od 100 kilogr. brutto, t. j. 3 złr. 75 ct. w złocie od 100 kilogr. netto. Jakkolwiek przytem w pierwszej linii miano wzgląd na pomnożenie dochodów skarbu państwa z opłat cłowych, to jednak cło to na zagraniczny olej stanowiło *implicite* równoważną premię cłową dla rafinowania krajowego oleju surowego w kraju.

Taryfa cłowa z r. 1878 miała jednak ten ważny błąd, iż na importowany surowiec naznaczała cło tylko w wysokości 60 ct. w złocie za 100 kilogr. brutto, t. j. 75 ct. w złocie za 100 kilogr. netto. W znacznej różnicy tych dwóch stóp cłowych (3 złr. w złocie i 60 ct. w złocie) leżała dla rafinowania zagranicznego surowca w kraju odpowiednia jego zawartości świetlnej premia cłowa, wynosząca w każdym razie mniej od tej, która użyczoną została rafinowaniu krajowego surowca, ale zawsze jeszcze dostateczna, aby dopomódz rozwojowi odnośnego przemysłu, który ani pod gospodarskim względem, ani ze stanowiska ekonomii państwa pożądanym nie był.

Pod względem gospodarskim rozwój ten nie był pożądanym dlatego, gdyż przemysł, który ze sprowadzanego z antypodów przy znacznych kosztach transportu surowca, bez szczególniejszego zastosowania sztuki i użycia kapitału wydaje mniej wartościowy produkt główny, obok prawie bezwartościowych produktów pobocznych, nie może być przecież żadną miarą uważany za żywotny, a przeto państwo w dobrze zrozumianym interesie ekonomicznym, powinno raczej rozwój takiego przemysłu powstrzymać, aniżeli go przepisami cłowemi popierać.

Błąd ustawy z r. 1878 nie został wprawdzie uchylony ustawą o podatku naftowym z dnia 24 maja 1882 r., co wówczas już nie było możliwem, ale w każdym razie błąd ten został znacznie zmniejszony, a mianowicie przez to, iż pozostawiono niezmienioną premię cłową dla rafinowania zagranicznego surowca, natomiast zaś podniesiono premię cłową dla rafinowania krajowego surowca w kraju o kwotę, która według ówczesnego ażia cłowego wynosiła nieco więcej jak 80 ct, według obecnego zaś ażia cłowego wynosi nieco mniej jak 1 złr. 30 ct.

Wyniki dwóch pierwszych lat, które upłynęły po wejściu w życie ustawy z r. 1882, usprawiedliwiły oczekiwania, jakie komisya budżetowa przywiązywała do przyjścia do skutku tej ustawy. Import ciężkiego oleju surowego wzmógł się, ale nie w tej mierze, aby z tego wyniknąć mogła szkoda dla dochodów cłowych lub dla krajowego przemysłu naftowego. Import oleju czystego, świetlnego, który w ostatnich czterech latach 1882 r. doszedł do bardzo wysokiej cyfry, wynosił w 1883 roku 754,000 cetn. metr., a w 1884 r. 675,000 cetn. metr. Dochód cłowy w latach 1883 i 1884 nie spadł znacznie poniżej bardzo poważnej cyfry 8 milionów złr.; krajowa, galicyjska produkcya nafty, ku której pod wpływem podniesienia premii cłowej zwróciły się znaczne kapitały, podniosła się z 300,000 na 600,000 cetn. metr. Mogę tedy ze spokojem powiedzieć, iż wyniki pierwszych dwóch lat nie były niepomyślnymi. Ku końcowi zaś 1884 r. stan rzeczy doznał interesującej, ale wcale niepocieszającej zmiany.

W Rosyi bowiem powstał szczególniejszy przemysł, który przedmiotem szczególniejszej swej uwagi uczynił austryacko-węgierskie terytoryum cłowe.

Prowadzenie tego przemysłu nie jest sztuką; polega on po prostu na tem, iż nafta już rafinowana zmięszaną bywa z takiemi materyałami i w takiej ilości, że przez to powstaje produkt, który posiada ciężar gatunkowy i zewnętrzne oznaki owego surowca, jaki za cłem 1 złr. 10 ct. w złocie od cetn. metrycznego do Austro-Węgier może być wprowadzanym. Że ten produkt nie jest produktem natury, lecz rafinowaną, dla celów przemytniczych zanieczyszczoną naftą, tego dowodzi dostatecznie ta okoliczność, iż jego cena w Rosyi nawet bardzo mało się różni od destylatu, a bardzo znacznie jest wyższą od surowca, jak niemniej fakt, iż jego zawartość oleju świetlnego wynosi 85%, podczas gdy wiadomo, że w Rosyi niema surowca posiadającego więcej niż 40% zawartości świetlnej. Tak spreparowany produkt bywa przemycanym do Austro-Węgier za cłem 1 złr. 10 ct. od cetn. metr., bywa poddawanym bardzo niekosztownej operacyi rafinowania, a zyskuje się zeń wyborną naftę o 85% zawartości świetlnej, która opłaca wprawdzie jeszcze podatek konsumcyjny, ale w każdym razie wchodzi do handlu jeszcze z premią 4½ złr. w papierach z największą szkodą dla dochodów cłowych i z najwyższem niebezpieczeństwem dla krajowej produkcyi nafty. Skutki tej defraudacyi nie dały na siebie długo czekać.

Import ciężkich olei, który w r. 1883 nie dosięgnął cyfry 5000 cetn. metr., podnosi się w r. 1884 na 27.000 cent. metr. i dochodzi w r. 1885 do nadzwyczaj wysokiej cyfry okrągło 250.000 metr. cent. W równym do tego stopniu upada import wysoko oclonych produktów czystych. Konsekwencya tego musiała się objawić także w zniżeniu się dochodu cłowego.

W rzeczy samej ten dochód cłowy w latach 1883 i 1884, jak już nadmieniłem, wynosił niewiele mniej, jak 8 milionów złr., a w r. 1885 spadł do 5,890.000 złr.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że dalsze istnienie tej defraudacyi w niedalekiej przyszłości zatamuje zupełnie import wysoko oclonego czystego produktu, który wskutek importu nisko opodatkowanego surowca, zastąpionym będzie olejami sztucznemi. Ubytek w dochodach cłowych byłby tak znacznym, iż ze względu na siłę konsumcyjną austro-węgierskiej monarchii obliczam takowy na blisko 2 miliony rocznie.

Powstałby jednak jeszcze dalszy ubytek w dochodach tej części państwa, a mianowicie przez zmniejszenie się opłaty konsumcyjnej, w której galicyjskie rafinerye partycypują obecnie z kwotą 1,400,000 złr. Pozycya ta musiałaby zupełnie odpaść, gdyż na dłuższy czas konkurencya z podobnym importem zagranicznym jest dla galicyjskiej produkcyi naftowej wprost niemożliwą.

Projekt nowej taryfy cłowej stara się tym wszystkim niebezpieczeństwom w ten sposób zapobiedz, iż cło na oleje surowe ma być podwyższone z 1 złr. 10 ct. na 1 złr. 42 ct., a względnie z 2 złr. na 2 złr. 10 ct.

Na podstawie obliczeń, któremi nie ośmielam się nużyć wysokiej Izby, przyszedłem do przekonania, iż proponowane podwyższenia cłowe są o tyle odpowiednie, że dawałyby one prawie dostateczną ochronę przeciw tym dopiero po r. 1882 na jaw wyszłym naturalnym, proszę dobrze pamiętać, naturalnym surowcom, mającym więcej, niż 60 prct. oleju świetlnego.

Zgoła niedostateczne są jednak te podwyższenia cłowe dla t. z. sztucznego oleju surowego, gdyż koszta jego rafineracyi są na metr. cte. o blisko 1 złr. mniejsze, aniżeli koszta rafineryi naturalnego surowca, i ponieważ naturalny surowiec, któryby zawierał więcej niż 60 procent oleju świetlnego, tylko nadzwyczaj rzadko się znajduje, a przeto tylko w takiej ilości może być wprowadzanym, iż nie miałaby ona żadnego wpływu na cenę nafty w kraju, gdy przeciwnie t. z. sztuczny olej, który naturalnie wogóle doprowadzony byłby do najwyższej wydatności, musiałby spowodować daleko sięgające obniżenie ceny nafty, przez co konkurencya dla przemysłu krajowego stałaby się zgoła niemożliwą.

Z tego zapatrywania wychodząc, pozwoliłem sobie podczas dyskusyi jeneralnej nad nowellą cłową w komisyi cłowej złożyć oświadczenie, iż na proponowaną normę cłową moglibyśmy się zgodzić tylko w takim razie, gdyby nam dane były rękojmie, iż za cłem, ustanowionem dla olei ciężkich, wprowadzanym będzie tylko olej „naturalny,“ nie zaś „sztuczny“ olej surowy, jak się to dotąd działo wbrew jasnemu brzmieniu ustawy i opierającym się na niej przepisom wykonawczym. Odpowiedź, jaką mi dano, brzmiała w ten sposób, iż w rzeczywistości taki import „olejów sztucznych“ za cłem 1 złr. 10 cnt. od cetnara metr. prawnie nie jest dopuszczalnym, ale że niema środka, aby odróżnić, co jest rzeczywistym olejem naturalnym, a co poprzednio uległo zupełnemu lub częściowemu rafinowaniu.

Z powodu tej odpowiedzi pozwoliłem sobie zaproponować ekspertyzę, którejby pierwszem i głównem zadaniem było wynaleść metodę do umożliwienia rozróżnienia naturalnych od sztucznych olejów surowych. Otóż w ekspertyzie tej rzeczoznawcy pierwszorzędnego znaczenia zaproponowali istotnie metodę, która, zdaniem ich, miała być zupełnie wystarczającą do rozróżnienia, czy jaki olej mineralny w zupełności lub częściowo uległ już procesowi rafinowania.

Jakkolwiek komisya cłowa nie miała powodu podawać w wątpliwość orzeczenia ekspertyzy w tym kierunku, to przecież musiała sobie przyznać, że ta metoda kontrolowania mogłaby być tylko wówczas skuteczną, gdyby było możliwe powierzyć analizę, jakiej ona wymaga, godnym zaufania, fachowym i bezstronnym organom. Ponieważ jednak doświadczenia z dwóch lat ostatnich nie uzasadniały takich oczekiwań, musiała komisya cłowa odstąpić od polecenia tej metody, a uciec się do innej alternatywy tj. do podwyższenia stopy cłowej do takiego poziomu, aby przy tem wprowadzanie olejów sztucznych nie mogło ani przemysłowi naftowemu w kraju, ani też dochodowi z ceł znacznego przynieść uszczerbku.

Otóż z tych to starań komisyi cłowej wyszedł wniosek p. deput. Suessa, czekający jako wniosek mniejszości na uchwałę Izby, który nietylko nie zakazuje dowozu olejów sztucznych, jak to wiele dzienników, a nawet wielu członków wysokiej Izby błędnie mniemało — ale właśnie na dowóz ten zezwala i tylko dowóz nielegalny na ustawą sankcyonowany zamienia. (Słuchajcie! po prawicy).

Wniosek mniejszości, motywowany wczoraj w tak świetny i szczegółowy sposób przez pana sprawozdawcę mniejszości, polega na tem, iż od wprowadzanego oleju mineralnego ma być zaraz na granicy tak cło (3 złr. 80 ct., ewentualnie 3 złr. 30 ct. w złocie), jak i opłata konsumcyjna (6 złr. 75 ct., lub 5 zł. 20 ct. w złocie) opłacaną i że dopiero po przeprowadzonem inkasowaniu ma kasa cłowa powrócić odpowiednią część opłaty konsumcyjnej od rzeczywiście wyprodukowanego oleju świetlnego, tudzież odpowiednią część cła od pozostałych odpadków.

Nie przeczę, że się zgadzam w zasadzie z tym wnioskiem i że ma on wiele za sobą. Usuwa on zupełnie defraudacye cłowe na granicy, gdyż znosi różnice między surowemi a na pół rafinowanemi olejami i zezwala na dowóz oleju sztucznego, nakładając na niego wyższe cło. Ma on dalej tę korzyść, że umożliwia przywóz złych gatunków oleju surowego, gdyż bez względu na własność surowego oleju tylko faktycznie wyprodukowany olej świetlny ma być oclony i opodatkowany. — Jego dalsza korzyść, której nie mogę żadną miarą lekceważyć, polega na tem, że premia od rafinowania zagranicznych olejów surowych zredukowaną zostaje na 1 złr., ewentualnie na 1 złr. 50 ct. w złocie, podczas gdy ona przy 85 procentowej wydatności obecnie 4 złr. 40 ct. wynosi, a podług przedłożenia rządowego 3 złr. 90 cnt. wynosić miała.

Jeśli jednak wprost oświadczyłem, że zgadzam się w zasadzie na wniosek mniejszości i że umiem ocenić wewnętrzne tegoż zalety, to pozwolę sobie wykazać zarazem i wątpliwości, jakie wniosek ten we mnie obudza. Przedewszystkiem zaznaczyłem już i w komisyi cłowej, że zupełne pominięcie specyficznego ciężaru, jako cechy dla skategoryzowania olejów surowych, nasuwa mi wątpliwość. Nie jestem chemikiem, a więc nie mogę sobie zupełnie właściwego sądu w tej mierze przypisywać, zdaje mi się jednak, że można by łatwo zupełnie oczyszczoną naftę przez przymieszkę 2 — 3 procent smoły uczynić niezdolną do oświetlania i sprowadzać ją zamiast z cłem w kwocie 10 zlr., z cłem w kwocie 9 zlr. w złocie, ewentualnie 8 złr. 50 ct. w złocie.

Oczyszczenie takiego produktu odbyćby się mogło bez rafinowania, w drodze prostego filtrowania, a z takiej defraudacyi cłowej, którąby mogła być popełnioną przez każdego handlarza, sprowadzającego sobie takie produkta z zagranicy, wywiązałaby się dość pokaźna premia przemytnictwa.

Mam jednak jeszcze dalej idące zarzuty przeciw wnioskowi mniejszości. Przypuśćmy, że ktoś ze sprowadzonego z zagranicy, doskonałego, 90 procentowego oleju surowego, za pomocą umyślnie niedokładnej destylacyi tylko 30 do 40 procent oleju świetlnego otrzymuje, i że tylko ta ilość ulega podatkowi. Reszta 60 lub 70 procent oleju świetlnego tworzy odpadki, od których należy się zwrot cła. Te odpadki może jednak ów przemysłowiec wziąść z rafineryi, a oddać je do innej rafineryi, która rafinuje krajowy olej surowy, a więc nie opłaci on żadnego cła, ale jedynie opłatę konsumcyjną. Ztąd wyniknie dla rafinarza premia defraudacyjna, która może urość do znacznej wysokości.

Następnie proszę nie zapominać o tem, że defraudacya możebną jest jeszcze w inny sposób. Przypuśćmy, że ktoś z produktu surowego, od którego opłacił cło w kwocie 9 złr. w złocie, wyprodukuje 90% oleju świetlnego.

Z tego odda on 50% pod opodatkowanie, a przekupiwszy organy dozorujące, przemyci 30% z rafineryi. Zapłaci on wówczas opłatę konsumcyjną tylko od 50%, a cło od reszty 50% odpadków będzie mu wówczas zwrócone, co również utworzy znaczną premię defraudacyjną.

Wykazując te wątpliwości, — nie chciałem wcale przez to powiedzieć, że wniosek mniejszości jest niewykonalny. Owszem sądzę, że przez zmianę ustawy z r. 1882 i odnoszących się do niej rozporządzeń byłoby możliwe wątpliwości te usunąć i wniosek mniejszości uczynić zdolnym do zrealizowania. Szanowni panowie przyznają mi jednak, że zmiana tej ustawy i odnośnych rozporządzeń mogłaby być dokonaną tylko w porozumieniu państwowych władz obu połów monarchii.

Do tego potrzeba jednak, aby na podstawie wniosku mniejszości rozpoczęte zostały rokowania z Węgrami, żeby rząd przeprowadzenie tego wniosku uznał za konieczne i naglące swoje zadanie Ale właśnie oświadczył rząd, że nie jest w możności przyjąć wniosku mniejszości za przedmiot rokowań, z drugiej strony powiedział nam pan sprawozdawca mniejszości w swej wczorajszej mowie że sprawy tej nie uważa za polityczną, ale czysto ekonomiczną, a więc musi podzielać zdanie, że sprawa ta nie może dać powodu do zmiany w rządzie. Otóż proszę mi powiedzieć: Jaki cel ma wniosek mniejszości, jeśli istniejący rząd oświadcza, że nie jest w możności rokować na jego podstawie i jeśli z tego powodu nie przyjdzie do zmiany w rządzie, jakież są widoki, że wnioskowi temu bez jakiejś siły czarodziejskiej będzie można dopomódz do przyjęcia?

Oto są powody, które skłoniły komisyę cłową pominąć z ubolewaniem wniosek p. deput. Suessa i szukać zażegnania istniejącego niebezpieczeństwa na drodze, na którejby przyjęta już podstawa rokowań nie została zmienioną i na którejby podaną została rządowi możność zażądać z całym naciskiem od rządu węgierskiego wyleczenia złego. To jest właśnie celem wniosku, który większość komisyi przedłożyła pod uchwałę Wysokiej Izby. Proszę wziąć na uwagę, że wniosek większości jest identyczny z wnioskiem mniejszości co do usunięcia defraudacyj na granicy cłowej. Tak jeden jak i drugi zezwala na przywóz tak zwanego sztucznego oleju surowego, robi go legalnym a usuwa w ten sposób odium defraudacyi cłowej i niemoralności. Moment etyczny, zaznaczam to z przyciskiem, a przyznał mi tu racyę, jeśli się nie pomyliłem, nawet szan. pan sprawozdawca mniejszości w czasie posiedzenia komisyi cłowej, jest ten sam we wniosku mniejszości, jak i we wniosku większości. Nawet mógłbym powiedzieć, że moment etyczny we wniosku większości jest silniejszy, bo właśnie wniosek mniejszości nie wyklucza możności defraudacyi w rafineryi, podczas gdy podług wniosku większości defraudacya w tym kierunku nie będzie mogła być albo wcale, albo w bardzo skromnej mierze popełnioną, ponieważ chęć defraudacyi ograniczyłaby się tylko na defraudacye w opłacie konsumcyjnej.

Nie przeczę, że przy wniosku większości wprowadzanie gorszych olejów surowych nie będzie możliwe, ale praktycznie byłoby ono także niemożliwe przy wniosku mniejszości, ponieważ z powodu wysokich kosztów transportowych nie opłacałby się przywóz takich olejów. Wniosek mniejszości ma nad wnioskiem większości tę niezaprzeczalną korzyść, — że premia od rafinowania zagranicznego oleju surowego jest znacznie mniejszą, niż przy wniosku większości; wynosi ona bowiem przy wniosku mniejszości 1 złr. w złocie, ewentualnie 1 złr. 50 ct. w złocie, podczas gdy przy wniosku większości wynosi ona około 3 złr.

Ale p. sprawozdawca mniejszości nie mógł chyba na pewno liczyć, że proponowane przez niego stopy cłowe zostaną przez Węgry przyjęte, musiał on się w każdym razie przygotować na ewentualność, że redukcya tego cła w ostatecznym rezultacie rokowań mogłaby nastąpić. Jeśliby się zaś tak stało, w takim razie nie należy zapominać, że przy cle w wysokości 8 złr. od oleju mineralnego, nie zdolnego do oświetlania, wniosek mniejszości dla krajowej produkcyi nafty nie wiele jest korzystniejszy od wniosku większości. Przy redukcyi cła od produktów surowych na 7 złr. 50 ct. byłby wniosek mniejszości dla krajowej produkcyi nafty i dla dochodu z cła mniej korzystny, niż wniosek większości.

Przyjęlibyśmy byli z pewnością chętnie wyższą stopę cłową dla surowców, użyczylibyśmy ją z największą radością państwu i krajowej produkcyi naftowej, jeżeli jednak mimoto przyjęliśmy niższą cyfrę, to stało się to w przekonaniu, iż nie należy stawiać za wysokich wymagań i że przy postawionej przez nas skromnej cyfrze krajowa produkcya jeszcze jako tako ostać się może, chociaż nie będzie zdolną do silnego rozwoju.

Nie wystąpiliśmy z cłami negocyacyjnemi, zeszliśmy z zupełną lojalnością do minimum, poniżej którego zejść już nie można bez dotkliwej szkody dla skarbu państwa i bez kompletnego zrujnowania krajowej produkcyi, reprezentującej roczną wartość 6 milionów złr. i zatrudniającej 40.000 robotników.

Spodziewam się, że właśnie umiarkowanie naszych żądań będzie powodem dla rządu, iż z całą siłą wytrwa przy tej cyfrze i przy rokowaniach z Węgrami dołoży wszelkich starań, aby ta cyfra rzeczywiście utrzymaną została.

Kończę, prosząc panów usilnie, abyście z dwóch wniosków, z których pierwszy teoretycznie jest lepszym, ale nie jest praktycznym, a drugi da się praktycznie przeprowadzić i namacalne rezultaty przynieść może, wybrali drugi wniosek. Co do mojej osoby, głosować będę za wnioskiem większości. (Oklaski po prawicy).

Manifest hrabiego Paryża.

Manifest hrabiego Paryża, którego treść podał nam telegram sobotni nie dość wyczerpująco, brzmi w dosłownem tłomaczeniu, jak następuje:

„Zmuszony do opuszczenia ziemi kraju swego, protestuję w imieniu prawa i słuszności przeciw temu aktowi gwałtu.

„Oddany całą duszą Ojczyznie, którą nieszczęścia jej uczyniły mi tem droższą, żyłem w niej dotąd, nie przekraczając w niczem praw ustanowionych. W celu pozbawienia mnie ojczyzny wybrano chwilę, kiedy wracałem do niej uszczęśliwiony, że wytworzyłem nowy węzeł między Francyą a zaprzyjaźnionym z nią narodem. Rząd rzeczypospolitej, wydalając mnie, wywiera na mnie zemstę za owe półczwarta miliona głosów, które w dniu 4 października potępiły błędy rzeczypospolitej. Celem wydalenia mego jest: zastraszyć tych, którzy z dnia na dzień coraz mniej są z jej działania zadowoleni. Prześladują we mnie zasadę monarchiczności, przekazaną mi przez tego, który ją w tak szlachetny sposób umiał zachować. Widoczną jest chęć oddzielenia Francyi od głowy owego rodu pełnego sławy, który przewodził jej przez dziewięć wieków w wytwarzaniu narodowej jedności i który wspólnie z ludem, w dniach szczęścia i niedoli, utrwalał jej wielkość i powodzenie. Ci, którzy to czynią, mniemają, że Francya zdoła zapomnieć szczęśliwe a spokojne rządy dziada mego, i mniej jeszcze dawne czasy, kiedy brat i wuj mój walczyli pod sztandarem Francyi lojalnie w szeregach armii fracuskiej. Rachuby te zawiodą. Pouczona doświadczeniem, nie zapozna Francya ani przyczyn niedoli, jaką teraz znosi, ani jej sprawców.

„Francya przyjdzie do przekonania, że zaradzić obecnemu złemu zdoła jedynie monarchia, która, nie tracąc swych dobrych tradycyj, umie się zastósować do potrzeb i wymogów nowszych czasów. Tylko monarchia narodowa zdoła tak groźnych dziś zaburzycieli wewnętrznego pokoju utrzymać w karbach należytych. Ona jedna może demokratycznemu społeczeństwu naszemu nadać rząd silny, który, przystępny dla każdego, unosić się będzie nad stronnictwami, a dla Europy będzie gwarancyą trwałego pokoju.

„Obowiązkiem moim będzie pracować bez wytchnienia nad tem dziełem zbawienia. Z pomocą Bożą, a współudziałem tych, którzy podzielają wiarę moją w lepszą przyszłość, dokonam go. Rzeczpospolitą ogarniają strachy. Uderzając we mnie, wskazuje ona mnie tem samem, jako przyszłego zbawcę.

„Zaufanie swe pokładam we Francyi. W chwili decydującej będę gotowym.“

Eu dnia 24 czerwca.

Podp. *Filip hrabia Paryża.*

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Poznań 26 czerwca.

△ Znanym jest już powszechnie cel, w jakim p. minister Gossler objeżdżał wszystkie ziemie polskie, pozostające pod berłem pruskiem. Z Gdańska przybył minister do Poznania i bawił u nas przez całą środę i czwartek; tak pierwszego, jak drugiego dnia odbyły się w gmachu tutejszej rejencyi długie konferencye, w których wzięli udział oprócz obydwóch prezesów Księstwa i Prus zachodnich i przybyłych razem z p. Gosslerem radców ministeryalnych z Berlina, wszyscy prawie wyżsi urzędnicy rejencyjni z Poznania i Bydgoszczy. Z Berlina przybył pomiędzy innymi także radca ministeryalny Dr Kügler, który dawniej pracował przez czas dłuższy w tutejszej rejencyi i był prawą ręką naczelnego prezesa Günthera; przed kilku laty powołano p. Küglera do ministerstwa oświaty do Berlina, z powodu, jak ogólnie mówiono: jego „gruntownej“ znajomości tutejszych stosunków, a i na tem nowem stanowisku umiał się widać p. Kügler stać bardzo potrzebnym, kiedy go pan minister zabrał z sobą w tak ważną podróż. Mówiono niedawno w bardzo poważnych kołach, że p. radca Kügler był jedną z najwybitniejszych sprężyn nowego, bezprzykładnego w dziejach systemu, który rząd pruski zainicyował względem ludności polskiej W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich; to jest rzeczą pewną, że p. Kügler był i jest karyerowiczem w najrozleglejszem znaczeniu tego wyrazu, i że jako taki w referatach, których od niego żądano z najwyższego miejsca, nie szczędził barw najjaskrawszych.

Szczegóły obrad poznańskich nie są naturalnie dotąd znane nikomu z niepowołanych; poznamy je też chyba dopiero ze skutków, jakich nie omieszkają w najbliższej przyszłości wywrzeć na nasze nieszczęśliwe szkolnictwo. O tem możemy być przekonani, że obradujący w rejencyi „wysocy“ panowie nie przepomnieli niczego, co wedle ich przekonania będzie mogło poprzeć skutecznie nowe antipolskie ustawodawstwo pruskie. Korzystając z pobytu ministra w Poznaniu, postanowili poznańscy ojcowie rodzin wysłać do niego deputacyą, która raz jeszcze w żywem słowie przedstawić mu miała dziejące nam się w szkole krzywdy. Deputacya ta, składająca się z 20 obywateli pod przewodnictwem pp. Stanisława Mana i Jana Paczkowskiego, czekała na pana ministra od 10 rano aż do 3 po południu — i kiedy nareszcie p. minister powrócił do hotelu, otrzymała odpowiedź, że p. Gossler przyjąłby ją chętnie, ale... niema czasu, gdyż bezzwłocznie wyjeżdżać musi do Wrocławia. Abyśmy jednak nie byli ani chwilę w wątpliwości, jakie jest zdanie p. ministra, otrzymali już dzisiaj petenci poznańscy na swe piśmienne zażalenie, wysłane do Berlina już przed kilku tygodniami, bardzo niełaskawą odpowiedź, w której p. minister w bardzo szorstkim tonie wyraża swoje ubolewanie, z powodu, że ciągle jeszcze trwają agitacye i usiłowania zmierzające do tego, aby niemiecko-katolickie dzieci pozbawić ich narodowości, a w końcu kategorycznie zapowiada, że w dotychczasowym systemie szkolnym nie zajdzie żadna zmiana w myśl żądań petentów.

Na obiad, dany na cześć ministra w środę, zaproszono także naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza X. Julinsza, ale otrzymano odmowną odpowiedź, gdyż żałoba po bracie, X. kanoniku Dinderze, nie pozwala Arcybiskupowi brać udziału w tego rodzaju głośnych festynach.

Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, p. Günther, podał się do dymisyi, a nie ulega wątpliwości, że rezygnacya jego w Berlinie chętnie zostanie przyjętą. P. Günther był najwyższym urzędnikiem Księstwa w czasach, które się niezatartem piętnem odbiły na polsko-katolickiej ludności tej dzielnicy; żegnamy go wszyscy zupełnie obojętnie, gdyż wiemy, że pełnił tylko to, co mu z góry nakazano, a jakkolwiek nie odznaczał się względem nas szowinistyczną zaciekłością, to z drugiej strony nigdy też surowości wymierzonych przeciwko nam ustaw i rozporządzeń złagodzić się nie starał; — był to biurokrata w całem tego słowa znaczeniu.

Staatsanzeiger ogłosił już najwyższe rozporządzenie, określające bliżej skład i kompetencyę komisyi kolonizacyjnej. Instytucya ta nosić będzie nazwę „komisyi osadniczej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego.“ Liczba członków komisyi niejest jeszcze oznaczoną, prezes niemianowany, nie wiadomo również, gdzie komisya będzie miała stałe miejsce pobytu; — zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że zaszczytu tego dostąpi Poznań, z czego tutejsi Niemcy ucieszą się ogromnie, gdyż przybędzie im znaczna liczba intratnych i wpływowych stanowisk i żywioł inteligentny niemiecki wzrośnie przez to w mieście niezwykle. Członkowie komisyi rozpadać się będą na 3 kategorye; wejdą bowiem w nią: 1) obaj naczelni prezesi W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich; 2) 5 komisarzy rządowych i to: prezesa gabinetu, ministra rolnictwa, skarbu, spraw wewnętrznych i oświaty; 3) właściwi urzędnicy. Ostatni, jeśli urząd swój sprawować będą tylko pobocznie, mając obok tego inny urząd główny, będą uważani za urzędników honorowych i pensyi brać nie będą. Natomiast otrzymają dyety i koszta podróży na wzór posłów do Sejmu pruskiego.

W razie nieporozumień i sporów, jakieby zajść mogły pomiędzy komisyą a innemi władzami państwowemi, rozstrzyga ministerstwo stanu, które też zawezwie wszystkie władze tak państwowe, jak komunalne, aby ulegały życzeniom komisyi. Przyszły prezes komisyi będzie miał pod sobą liczny zastęp wyższych i niższych urzędników, a w razach nagłych może działać zupełnie samodzielnie. Komisya rozstrzyga większością głosów, a na przypadek równości głosów decyduje przewodniczący. Tymczasowy zarząd zakupionych przez komisyę gruntów przechodzi na rejencyę obwodową, jeśli komisya nie zażąda prawa natychmiastowego zarządu celem przygotowania albo wykonania kolonizacyi. — Prezesem komisyi będzie ostatecznie nie kto inny, tylko naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego; w ostatniem alinea § 1 powiedziano bowiem, że przewodniczący i jego zastępca mianowani będą przez króla z liczby członków, — a ponieważ naczelny prezes Księstwa zajmuje najwyższą godność w hierarchii urzędników, wchodzących w skład tej komisyi, przeto wybór przewodniczącego niechybnie musi paść na niego. — Nawet bezstronniejsze gazety niemieckie wyrażają z tego ostatniego powodu swoje zdumienie — aleć rząd pruski złożył już niejednokrotnie niezwykłe dowody odwagi cywilnej!

Niezwykle niskie ceny okowity spowodowały rolników naszego Księstwa tak polskiej, jak i niemieckiej narodowości do samodzielnego szukania środków zdolnych zaradzić tej klęsce, którą rząd pragnąłby jedynie wyzyskać we własnych, egoistycznych celach. W tych dniach komisya, wybrana przez walne zebranie właścicieli gorzelni W. Ks. Poznańskiego, wystósowała do mężów zaufania po powiatach odezwę, wzywającą właścicieli gorzelni do zredukowania na przyszłoroczną kampanię produkcyi okowity o 20%. Redukcya taka, przeprowadzona w całych Prusach i królestwie Saskiem, o co się właśnie stara agitacya, rozwinięta na olbrzymią skalę, musiałaby konsekwentnie doprowadzić do podniesienia cen okowity. Z usunięciem obecnej nadprodukcyi okowity ustałaby sama przez się obniżka cen; zamierzona redukcya reprezentowałaby na obszarze całych Prus około 80 milionów litrów, t. j. mniej więcej tyle, ile obecnie wynosi cały export zagraniczny. Spodziewaną zwyżkę, któraby się w taki sposób osiągnąć dała, obliczają na 20 marek na każdej beczce. Zobowiązania mają zresztą być tylko warunkowe, t. j. mieć będą znaczenie w takim jedynie razie, jeżeli 60% wszystkich gorzelni na zmniejszenie produkcyi się zgodzi; deklaracye ograniczają się jedynie na kampanią roku 1886 na 87.

Ziemia nasza kurczy się coraz bardziej; z dniem prawie każdym nadchodzą nowe wieści o dobrowolnych i przymusowych sprzedażach włości polskich, a wszystko prawie jedno, czy je zakupuje rząd na cele kolonizacyjne, czy nabywa w prywatnych celach Niemiec: do polskich rąk nie powrócą one już nigdy! Piękne Pawłowo już jest dzisiaj niemiecką własnością, a p. Miączyński wyprowadza się podobno do Berlina.

Położenie naszych nauczycieli elementarnych staje się co dzień nieznośniejsze; nie wolno im już dzisiaj należeć nawet do pobożnych stowarzyszeń, jak tego dowodzi przykład sędziwego nauczyciela p. Kasprowicza, któremu nakazano wystąpić z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo!

Niegodziwość naszych rektorów przechodzi już dzisiaj wszelkie granice; kierownik szkoły na Małych Garbarach denuncyował poprostu w tych dniach ojca dziewczynki chodzącej do jego szkoły u chlebodawcy za to, że nie chciał zgodzić się na przeniesienie córki do niemieckiego oddziału!

Zamknięty w dzień Bożego Ciała zakład jenerałowej Zamoyskiej był instytutem czysto filantropijnym; celem założycielki było kształcenie sług wszelkiego rodzaju i doskonalenie ich w obranym

zawodzie przez światłych kierowników. Ojciec św. Leon XIII przesłał był swego czasu z tego powodu założycielce osobne breve, w którem pochwalił jej zacne usiłowania i do wytrwałości zachęcił.

Sprawy szkolne.

Uregulowanie obsadzania posad suplentów.

Minister wyznań i oświecenia wydał dnia 22go czerwca b. r. w sprawie obsadzania posad suplentów w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich następujące rozporządzenie:

1. Ci kandydaci, którzy uzyskali kwalifikacyę nauczycielską z pewnej grupy przedmiotów, oznaczonej w przepisach egzaminacyjnych dla szkół średnich, odbyli według przepisu jednoroczną praktykę próbną, i ubiegają się o przyjęcie do państwowej służby nauczycielskiej, winni się za pomocą podania, należytemi alegatami opatrzonego, zwrócić do krajowej władzy szkolnej z prośbą, aby ich prenotowała do przyjęcia w służbę państwową odpowiedniego kraju. Przy tem należy wyszczególnić kategorye zakładów, przy których kandydat pragnie być umieszczonym. Jeśli po upływie praktyki próbnej minęło więcej, niż rok jeden, w takim razie winien kandydat złożyć dostateczne dowody o swojem prowadzeniu się w tym czasie. O prenotacyę można wnieść prośbę także do kilku władz szkolnych krajowych. Co do takich podań rozstrzyga władza szkolna krajowa we własnym zakresie działania i udziela kandydatom piśmiennej odpowiedzi.

2. Do prenotacyi dopuszczeni kandydaci, wciągnięci zostają w zestawioną według fachu (kategorye, język wykładowy, grupy fachowe) listę w tej kolei, w jakiej się zgłosili. Co roku, w pierwszej połowie sierpnia, komunikowane będą dyrektorom dotyczących zakładów państwowych kraju spisy prenotowanych i rozporządzalnych suplentów, a dyrektorowie przedstawiają wnioski co do obsadzenia potrzebnych posad suplentów. Przy tych wnioskach, tudzież przy obsadzeniu posad suplentów przez krajowe władze szkolne, należy się trzymać kolei prenotacyi, jeżeli wyjątku w tej mierze nie usprawiedliwiają szczególniejsze powody. Jeżeli niema odpowiedniego kandydata, należy rozpisać konkurs.

3. Jeżeli kandydat nie obejmie przydzielonej mu posady w pewnym zakładzie, to należy to uważać za zrzeczenie się prenotacyi. Wyjątki w tej mierze może dopuścić władza szkolna krajowa z ważnych powodów. Jeżeli krajowa władza szkolna uzna prenotowanego kandydata za niezdolnego już do użycia go w nauczycielskiej służbie państwowej, wówczas wykreśla go z listy prenotowanych. Wykreślonego z listy należy o tem zawiadomić. Przeciw takiemu wykreśleniu dopuszczalnym jest rekurs do ministerstwa wyznań i oświecenia.

4. Obsadzenie posady suplenta ma regularnie znaczenie przynajmniej na jedno półrocze. Przypuściwszy, iż szczególniejsze momenta, mianowicie przewinienie suplenta, nie usprawiedliwiają wyjątku, kończy się mandat substytucyjny dopiero z końcem półrocza także wtedy, jeżeli on nie na początku lecz dopiero w ciągu półrocza udzielonym został. Czas i zakres służby potwierdzi suplentowi dyrekcya przy jego uwolnieniu od pełnienia obowiązków nauczycielskich w urzędowym akcie piśmiennym, a mianowicie w ten sposób, iż za każde półrocze osobno ma być wykazanym sposób jego zatrudnienia wedle przedmiotów wykładanych i tygodniowej liczby godzin.

5. Godziny wykładowe suplenta w razie tegoż choroby obejmą inni członkowie grona nauczycielskiego na przeciąg czterech tygodni. Wszelkie dalej idące uwzględnienie chorych suplentów może tylko nastąpić za zezwoleniem ministerstwa wyznań i oświecenia.

6. Obecnie w zawodzie nauczycielskim w państwowych szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich zajęci suplenci, winni być wciągnięci do listy w drodze urzędowej. Kandydaci mający kwalifikacyę do objęcia służby nauczycielskiej, a dotąd niezatrudnieni w zawodzie nauczycielskim, winni się zgłosić o wpisanie do listy przed upływem roku szkolnego 1885/6. Kolej prenotacyi pomienionych suplentów i kandydatów ma nastąpić według czasu ubiegłego od uzyskania prawem przepisanej kwalifikacyi nauczycielskiej. Czas, spędzony w charakterze suplenta przy szkołach średnich, posiadających prawa szkół publicznych, ma być w obu wypadkach podwójnie, reszta zaś czasu pojedynczo liczoną.

Rada szkolna na posiedzeniu z d. 5 czerwca b. r. przyjęła do wiadomości reskrypt ministeryalny, zezwalający na prowizoryczne obsadzenie posad nauczycielskich, opróżnionych po profesorach, którzy pełnią funkcye inspektorów okręgowych i zatwierdziła rozpisanie konkursu na ośm posad w ten sposób opróżnionych.

Z powodu śmierci dyrektora gimnazyum przemyskiego ś. p. Polańskiego, poruczyła Rada szkolna tymczasowe kierownictwo tego zakładu tamtejszemu profesorowi Janowi Lewickiemu.

Polit. Corr. donosi: W przyszłym miesiącu odbędzie się w ministerstwie oświecenia ankieta, która się zajmie rewizyą statutu organizacyjnego dla seminaryów nauczycielskich z roku 1874 i rewizyą przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych, a wreszcie przeprowadzeniem § 42 państwowej ustawy o szkołach ludowych względem utworzenia kursów naukowych dla szkół wydziałowych. Przy naradach tych mają być zużytkowane doświadczenia, zebrane podczas ostatniego dziesięciolecia, i zostaną ujęte w jednolity system rozmaite normy co do kształcenia nauczycieli szkół ludowych. Odnośne operaty dla ankiety zostały już opracowane w ministerstwie oświecenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca.

— **Procesye wczorajsze**, z kościoła OO. Dominikanów po Rynku, na Podgórzu, i po południu z kościoła św. Floryana, wypadły wspaniale, dzięki prześlicznej pogodzie. Towarzyszyły też tym procesyom tłumy wiernych.

— **„Wianki.“** We środę d. 30 b. m. t. j. pojutrze już ma się odbyć uroczystość „Wianków.“ Dochód z „Wianków“ przeznaczony jest na rzecz kolonij wakacyjnych. Sądząc z wczorajszej sympatyi publiczności, objawionej w parku krakowskim dla kolonij, spodziewać się można, że w uroczystości „Wianków,“ tyle popularnej, znacznie większe jeszcze masy publiczności wezmą udział. Program „Wianków“ podaliśmy już w całości; dziś przypominamy tylko, że wezmą w nim udział artyści lwowscy i że urządzony zostanie wspaniały żywy obraz: „Zaślubiny Jagiełły z Jadwigą.“

— **Koncert** na dochód kolonij wakacyjnych odbył się wczoraj w parku krakowskim. Jaką sympatyą cieszy się ta szlachetna instytucya kolonij wakacyjnych, świadczy wczorajszy udział publiczności w Parku, gdzie zebrało się parę tysięcy osób. Można powiedzieć, że dotąd takiej masy osób nie było w żadnym z publicznych ogrodów krakowskich; dlatego zapewne i biedna dziatwa odniesie znaczniejszą korzyść. Produkcye chóru akademickiego, spieszącego tak szlachetnie ze swoją pomocą, ilekroć tego wymaga piękny cel, produkcye p. Fontany i orkiestry 13 pułku oklaskiwane były gorąco, a program znajdywał powszechne uznanie. Do późnego wieczora, prawdziwie czerwcowego, snuły się tłumy osób po parku.

— **Kolonie wakacyjne.** W celu zebrania kandydatów, najbardziej zasługujących na dobrodziejstwo pobytu w koloniach wakacyjnych, wysłał komitet Towarzystwa do wszystkich dyrekcyj szkół ludowych i średnich w Krakowie po kilka blankietów na podanie o przyjęcie do kolonij. Podania, których mimo krótkiego terminu i bardzo oględnego rozdzielania, zebrało się aż 95, złożono na ręce członka komitetu, p. Edwarda Wojnarowicza, który z gorliwością godną wszelkiego uznania zwiedził w celu zbadania warunków materyalnych i sanitarnych mieszkania dzieci poleconych do kolonij wakacyjnych i przekonał się, iż z małym bardzo wyjątkiem wszystkie podania zasługiwałyby na uwzględnienia. Niestety w dzisiejszym stanie funduszów nie można myśleć o przyjęciu do kolonij ani połowy kandydatów. Towarzystwo kolonij wakacyjnych otaczają wprawdzie wszyscy bardzo wielką sympatyą, ale po największej części tylko teoretyczną. Byłoby rzeczą pożądaną, by wobec niskiej składki (2 złr. rocznie) przystępowano jak najliczniej do Towarzystwa z celem niewątpliwie szlachetnym i praktycznym i pozwalano tem samem korzystać daleko większej niż teraz liczbie dzieci słabowitych z dobrodziejstwa pobytu na świeżem powietrzu. Zgłoszenia się z chęcią przystąpienia do Tow. kolonij wakacyjnych tudzież datki przyjmuje podskarbi p. Henryk Müldner w biurze Administracyi *Czasu*.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Rzepiennik biskupi, w powiecie gorlickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wadowice** 25 czerwca. Niestrudzonym staraniom czcigodnego prezesa naszej bursy imienia Stefana Batorego zawdzięczamy znakomite przedstawienie „Zemsty“ Fredrowskiej, odegranej przez amatorów naszych dnia 21 bieżącego miesiąca na dochód bursy.

Przedstawienie poszło nadzwyczaj gładko i składnie, dzięki wprawnej ręce reżyserskiej profesora F. Zwłaszcza pp. Ch. i G. stworzyli z ról Cześnika i Papkina artystycznie wykończone kreacye, którem i śmiało na pierwszorzędnej scenie popisać się mogli, kreacye świadczące o wytwornym talencie artystycznym tychże panów. Nader sympatycznie wywiązała się panna N. z niewdzięcznej zresztą dla młodej panny roli Podstoliny, a Klara znalazła w pannie M. tak milutką i uroczą przedstawicielkę, iż ani na chwilę nie dziwimy się gorącym afektom Wacława, które też pan F. bez przesady i w tonie ciepłego sentymentu w roli Wacława uwydatnić umiał. Reszta ról uzupełniała harmonijnie składne ensemble, nie wyłączając nawet trudnej roli Milczka, którą pan S. z trafnem zrozumieniem odegrał. Nawet stałego naszego suflera-amatora wypłoszyła „Zemsta“ z podziemia budki suflerskiej na światło desek sceny, jakby na dowód niedowiarkom, iż można być bardzo dobrym suflerem, a jeszcze lepszym Dyndalskim i to Dyndalskim, który pamięciowo tak był panem swej roli, iż śmiało mógł ignorować swego następcę w urzędzie suflerskim, który też widocznie, licząc na exkolegę swego na scenie, bardzo cicho w budce swej się sprawił.

Było to pierwsze przedstawienie teatru amatorskiego, do którego inicyatywa wyszła z grona zawiązującego się świeżo w naszem mieście Towarzystwa literacko-artystycznego.

— **Lwów** 27 czerwca. (X) Dr Bogusław Longchamps, lekarz miejski od 34 lat, jeden z potomków najstarszej we Lwowie rodziny mieszczańskiej, żołnierz polski z r. 1831, obchodził dzisiaj 50 rocznicę uzyskania stopnia akademickiego na wszechnicy w Pradze. — Liczne grono kolegów, przyjaciół i znajomych pospieszyło złożyć jubilatowi, cieszącemu się powszechną czcią, szacunkiem i sympatyą, najszczersze życzenia. I tak jawiła się najpierw deputacya Rady miasta Lwowa, pod przewodnictwem prezydenta p. Dąbrowskiego, który w serdeczny sposób złożył jubilatowi życzenia, a zarazem zakomunikował mu uchwałę Rady, powziętą w zeszłą środę, a zawierającą uznanie zasług gorliwej i niezmordowanej pracy jego. Następnie jawiła się szczupła garstka weteranów z r. 1831 pod przewodnictwem p. Mieczysława Darowskiego, który podniósł zasługi jubilata w komitecie opieki nad weteranami. Deputacya komitetu obywatelskiego, składając życzenia, wręczyła jubilatowi piękne album z kartonami przedstawiającemi wojsko polskie z czasów Księstwa Warszawskiego (1808—1814). Dalej jawiła się deputacya lekarzy miejskich, w których imieniu przemówił fizyk Dr Kosiński; deputacya magistratu pod przewodnictwem radcy p. Karola Widmana; delegacya żołnierzy z r. 1863, pod przewodnictwem Dra Goldmana, delegacya żołnierzy z r. 1848; następnie deputacya galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego, w której imieniu przemawiał Dr Merunowicz; deputacya aptekarzy pod przewodnictwem p. Kochanowskiego, która jubilatowi wręczyła stosowny adres. Czcigodny i szanowny jubilat, którego przed dwoma tygodniami dotknął bolesny cios — zmarła bowiem towarzyszka jego życia — otoczony licznem gronem swojej najbliższej rodziny: Lewakowskich, Polów, Urbańskich, Widmanów, Poźniaków itd., dziękował za słowa uznania zasług jego i długoletniej pracy. O godzinie 3ej z południa odbył się obiad w ściślejszem kółku rodzinnem, a wieczorem o godzinie 9ej odbyła się w kasynie mieszczańskiem uczta składkowa, dana na cześć jubilata.

— **Kołomyja** 26 czerwca. Na terenach państwowych w Słobodzie rungorskiej został otwarty szyb naftowy, który od kilkunastu dni wydaje dziennie 150 centnarów metrycznych nafty. Szyb ten jest własnością spółki Szczepanowski-Postruski-Wohlfarth.

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ się różnice ciśnienia powietrza po największej części wyrównały i według ostatnich nadeszłych do biura centralnego doniesień, nie zanosi się na zwichnięcie równowagi w atmosferze, oczekiwać można w najbliższych dniach spokojnego, pogodnego, suchego i ciepłego powietrza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Pawła Skwarka, lat 35 liczącego, rodem z Modlnicy, za podejrzane posiadanie bekieszy żydowskiej, z sukna brązowego, oraz dłuta, które skraść musiał niewiadomemu właścicielowi.

Żołnierz policyjny Kurek złożył w Dyrekcyi policyi różaniec, który znalazł przy ulicy Basztowej; żołnierz zaś policyjny Bratek złożył książkę służbową, na nazwisko Stanisławy Zaczkowskiej, znalezioną na plantach.

Wczoraj po południu począł tonąć w Wiśle Józef Matula, ślusarz, lecz przez strażnika magistratualnego i żołnierza policyjnego wyratowany został.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W wtorek 29go: *Piękna Helena*, op. kom. w 3 aktach, Offenbacha.

We czwartek 1go lipca: *Podróż do Afryki*, op. kom. w 3 aktach Souppégo.

— D. 26go i 27go czerwca pogoda; term. d. 26go od 10·0 doszedł do 23·0, d. 27go od 12·8 do 24·5 C. Barometr z małym ruchem wyżej stanu średniego; o godz. 7ej rano d. 28go stan jego był 745·2 millim., term. 16·8 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 29go czerwca: śś. Piotra i Pawła apost.; we środę 30go: śś. Emilii i Lucyny mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Panna Marya hr. Krasińska śpiewała wczoraj w kościele NP. Maryi, aryę Stradelli głosem pięknym, czystym i wykazała bardzo piękne początki wybornej szkoły.

Sprostowanie.

Z bardzo poważnej strony zwracają naszą uwagę, że błędnie w *Czasie* i innych dziennikach piszą nazwisko wydalonego Biskupa wileńskiego — nawisko bowiem rodzinne brzmi Hryniewicki, a nie jak ciągle błędnie powtarzają: Hryniewiecki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Karola Ludwika, Od 11 do 20 czerwca 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 157.794 złr. 33 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 49.418 złr. 70 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 5.731 złr. 18 cnt., ogółem 212.494 złr. 21 ct. Od 1 stycznia do 10 czerwca 1886 r. było przychodu na pierwszej linii 2,147.999 złr. 41 cnt., na drugiej 582.971 złr. 68 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 65,390 złr. 12 cent., ogółem 2,792.361 złr. 21 cent. Od 11go do 20-go czerwca 1886 roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 196,157 złr. 73 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 67,017 złr. 43 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 4,250 złr. 03 ct., ogółem 267,425 złr. 19 cent., a od 1 stycznia do 10 czerwca 1886 r. na pierwszej linii 2,818,045 złr. 21 cent., na drugiej 794,226 złr. 51 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 69,821 złr. 39 cent, ogółem zaś 3,682,093 złr. 11 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 2,301,793 złr. 74 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 632,390 złr. 38 cent., na kolei Jarosław-Sokal 71,121 złr. 30 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 3,014,202 złr. 94 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 861,243 94 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 74,071 złr. 42 centów.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pogorzelców Stryja złożył Paweł Brzeziński złr. 6.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (923)

Należy się przekonać o prawdzie. Ischl (w górnej Austryi). Szanowny Panie! Ponieważ pańskie ogólnie znane pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, także na mnie okazały się już często wybornemi w długotrwałem zatkaniu, przeto proszę najuprzejmiej o przysłanie mi o ile można najspieszniej za zaliczką 6 pudełek po 50 sztuk. Z wszelkim szacunkiem L. Weber. Ponieważ w Austryi istnieją różne naśladowania pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, przeto należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta.

NADESŁANE. (1612-1-2)

P. Władysław Chrośnikiewicz, właściciel Zakładu kamieniarskiego w Krakowie, wykonał do budującej się w Andrychowie kaplicy rodziny ś. p. I. Koświtzkiego ołtarz kamienny w stylu romańskim, któreto dzieło, mające rzeczywistą wartość artystyczną, wykonane zostało z wszelką możliwą precyzyą i znajomością rzeczy.

Poczuwamy się tedy do miłego obowiązku wyrażenia niniejszem p. Władysławowi Chrośnikiewiczowi tak za piękne, umiejętne wykonanie ołtarza, jakoteż za punktualność i rzetelne postępowanie, nasze szczególne uznanie i podziękowanie.

Andrychów, d. 11 czerwca 1886.

Marya Koświtzka, obywatelka. *X. Stan. Jurkiewicz*, proboszcz w Andrychowie.
Aleksander Kottek, kierujący budową.

NADESŁANE. (1194-?)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (1270-8-52)

Niezaprzeczona zasługa. Dla przywrócenia włosom siwym i wyczerpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym *Régénerateur Universel* Pani S. A. Allen. — Fabryki: w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; w Londynie i Nowym Yorku.

We Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 czerwca. Dzienniki poranne witają sympatycznie nominacyę Bacquehema na ministra handlu. *Sonn- und Montags- Ztg* utrzymuje, że z nominacyą tą zakończy się zapewne rekonstrukcya gabinetu, i że wszystko to, co mówią o dalszych zmianach w gabinecie, należy do dziedziny mytów.

Sonn- und Montags- Ztg omawiając równocześnie sześcioletnią administracyę finansową ministra Dunajewskiego — mimo iż organ ten podziela przeciwne zapatrywania, zwłaszcza w kwestyi kolei północnej i sprawie bankowej — wyraża się z wielkiemi pochwałami o znakomitych zdolnościach ministra, a zasługom jego oddaje zupełne uznanie. Dziennik ten pisze: Pracować 6 lat w dzisiejszej Austryi, aby wypełnić szkatułę państwa, jest iście herkulesową pracą, której pokonanie wymaga męża w całem tego słowa znaczeniu.

Wiedeń 28 czerwca. Przedmieścia Wiednia: Nussdorf, Grinzing i część Heiligenstadt zostały skutkiem ulewnego deszczu przez potoki Nestelbach i Nussbach zatopione. Pola, łąki i wszystkie niżej położone ulice stały przez kilka minut pod wodą, dochodzącą metra głębokości. Woda wcisnęła się także do niżej położonych mieszkań, a wiele osób zaledwie mogło życie ocalić.

Pewien robotnik w kamieniołomach skutkiem osunięcia się ziemi spadł do Nestelbachu, gdzie utonął.

Wiedeń 28 czerwca. *(F)* Do *Pol. Corr.* donoszą z Konstantynopola: Przyjęcie adresu większości sobrania bułgarskiego sprawiło w sferach tutejszych wielkie zadowolenie, tem bardziej, iż ajent rosyjski zwracał kilkakrotnie uwagę Porty na akcyę ks. Aleksandra, który przekroczył granicę ugody. Rosya nagliła nawet Portę do interwencyi w tym kierunku, a Porta wystosowała przyjazne napomnienia do rządu bułgarskiego.

Podług doniesienia z Belgradu, pogłoska o walce między bandą opryszków Soldatowicza a żandarmami, w której 8 żandarmów miało zginąć, jest zupełnie bezpodstawną. Bandę tę otaczają żandarmi.

Do tegoż dziennika donoszą z Rzymu, że zamiar rekonstrukcyi gabinetu Depretisa, ma być dopiero w jesieni urzeczywistniony.

Telegramy biura koresp.

Tryest 28 czerwca. Z pomiędzy osób, które w ostatnich dniach zachorowały tu na sporydyczną cholerę, umarły dwie.

Londyn 28 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza proklamacyę królowej w sprawie rozwiązania parlamentu.

Bukareszt 28 czerwca. Sesya parlamentarna została wczoraj zamkniętą.

Kursa. Wiedeń 28-go czerwca — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·25. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·—. Renta srebr. 86·05. — Renta złota 117·25. 4% Renta złota węg. 106·50. Losy z r. 1860 139·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 865·—. — Akcye kredyt. 279·90. — Londyn 125·80. — Napoleony 9·97.— — Lombardy 116·25. Losy 1864 roku 168·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 189·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 228·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·20. Losy prem. węgiersk. 121·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·—. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 189·—.— Marki 61·85. — Ruble 122·75. — Dukaty 5·92. Usposobienie giełdy:

Z powodu uroczystości śś. Piotra i Pawła następny Ner *Czasu* wyjdzie we środę dnia 30 b. m. wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 Czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 25	123 50
Marki niemieckie	61 65	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 95	10 04
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 —	96 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 25	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „ „	47 —	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	189 —	190 50
„ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	228 —	229 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 85	9 50
Wiedeń 25 Czerwca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	85 20	85 35
4⅖% „ srebrna	85 85	86 05
4% „ złota	117 —	117 20
4% „ węgierska złota	106 20	106 35
5% „ „ papier.	94 65	94 80
3³⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 20	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 20	105 60
Galicyjskie „ „	105 10	105 50
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 50	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 20	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	154 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 25	115 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	239 —	239 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279 10	279 40
„ Bank węgierski . 200 „	285 75	285 25
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	522 —	526 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . 100 „	71 25	71 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 50	154 —
Wied. Bankverein . 100 „	104 60	104 90
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	191 50	192 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	411 —	413 —
Elżbiety . 210 „ „	241 —	241 50
Linz-Budweis . 200 „ „	214 —	214 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 —	206 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2370	2375
Franciszka Józefa . 200 „ „	217 —	217 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	188 75	189 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	152 50	153 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 75	229 25
Nordwest austr. . 200 „ „	168 —	168 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	160 —	160 50
Rudolfa . 200 „ „	192 75	193 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	188 50	189 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	230 50	230 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	116 80	117 30
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	253 —	254 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 50	179 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 —	176 25
„ Westb. . 200 „ „	173 75	174 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 20	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 50	101 75
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 40
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow .	103 —	103 25
5% „ „ „ „ prem.	101 75	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 55
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 70	102 30
4% „ Bank Hip. prem.	103 25	103 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 25	101 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 —	121 —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 40	126 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 80	99 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 40	111 90
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 60	97 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	101 90
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 70	103 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 70	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 60	94 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	126 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 80	101 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	160 40	160 90
„ „ . 200 złr. 5%	130 75	131 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	109 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 10	102 60
„ „ II Em. 200 „ „	100 90	101 40
„ Nordost . 300 „ „	101 40	101 80
„ „ złotem . 200 „ „	128 50	129 25
„ Westbahn . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 75	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 75	126 —
„ Węgierskie . „ 100	121 20	121 60
3% „ Tureckie . fr. 400	18 —	18 40

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 —	177 50
Clary . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 —	119 50
Insbrucku. „ 20	21 —	21 30
Keglewicha „ 10½	28 —	— —
Krakowskie „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	47 —
Palfy „ 42	41 75	42 25
Rudolfa „ 10	18 50	19 —
Salma „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie „ 20	23 25	23 75
St. Genois „ 42	54 75	55 25
Stanisławowskie „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	— —
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 25	33 75
Windischgrätza „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	9 98	9 99
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 58	12 63
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	62 —
Rubel papierowy za 100	123 —	123 50
Lwów 25 Czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 10	102 10
4% „ „ „ „ „	94 75	95 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 10	102 10
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 50	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	96 50

Warszawa 26 Czerwca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	92	60	—	—
kupon	—	—		26

Przestroga. Podczas procesyi okradziono mnie w domu, między innemi 4 obligi ogól. długu państwa Nr. 374069, 378741, 378742, 321796 po 100 złr. Upraszam wszytkie władze o zwrócenie bacznej uwagi. (1609)
J. Wiszniewski w Nowym Sączu.

Do sprzedania dom

murowany, parterowy, z ogródkiem — położony w najzdrowszej części miasta, przy **ul. Warszawskiej Nr. 3 — obok kościoła św. Floryana. Wiadomość u właściciela.** (1611-1-4)

Nauczycielka Polka — posiadająca język francuski, angielski, niemiecki, wyższą muzykę i mogąca się wykazać kilkoletnią praktyką w domach prywatnych, poszukuje miejsca przez **Biuro Stow. Nauczyczycielek** w Krakowie ul. Szewska L. 8. (1627-1 5)

Tegoroczna świeża
oliwa francuska
w najlepszym gatunku
(HUILE VIERGE)
nadeszła
do magazynu Juliusza Grossego w Krakowie. (1630-1-3)

WIELKI POKÓJ FRONTOWY

z meblami lub bez mebli, na I. piętrze, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 7, do wynajęcia od 1 lipca b. r. (1613 1-2)
Wiadomość tamże u stróża.

Konkurs.

Dnia 1 września b. r. opróżnioną zostanie w Towarzystwie muzycznem w Krakowie posada Dyrektora artystycznego z roczną płacą 800 złr.

Ubiegający się o takową, winni przed upływem sierpnia b. r. wnieść do Wydziału tegoż Towarzystwa udokumentowane podania na piśmie.

Bliższe szczegóły objęte będą kontraktem. (1629-1-3)

Z Wydziału Towarzystwa muzycznego.
W Krakowie d. 26 czerwca 1886 r.

AJENCI,

którzy chcą zarobić w rzetelny sposób **100 do 200 złr.** oprócz stałej płacy miesięcznej 30 złr., poszukiwani są przez wielki skad fabryczny tylko w miastach na prowincyi. Oferty **niemieckie** pod: **2000 fl. jährlich** przyjmuje biuro ogłoszeń **J. Blahut w Pradze.** (1610-1-2)

Truskawki

w każdej chwili świeżo rwane w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem L. 18. [1512 6-6]

Goerbersdorf!

Na liczne zapytania mych Współrodaków — odpowiadam na tej drodze: że w tutejszym zakładzie leczniczym obecni Polacy nigdy nie byli i nie są przez władze niepokojeni, a pod względem policyjnym bywają tak traktowani jak Niemcy.

Dr. T. Stachiewicz,
asystent zakładu leczniczego (dla chorych płucowo) Dr. Brehmera w Goerbersdorfie.
(1579-3-6)

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolej. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach itd. Zakład wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowót 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.
[830-16-20] *Książęcy zarząd kąpielowy.*

Anker-Linie

koncesyonow. austryacko - węgierska narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga
z Tryestu i Rjeki do Nowego Jorku.

Parowiec „Sidonian" (1382 ton)
Odjazd z Tryestu 12 lipca
„ Fiume 15 „

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia, Budapesztu** i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-29-104)

Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.

Bliższych wiadomości udziela
J. W. Chaplin, zastępca pp. ***Henderson Brothers*** w ***Tryeście*** (Anker-Linie).

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1460 5-)

Wystawa prac kobiecych

z kursów artystyczno-przemysłowych w Seminaryum żeńskiem z stanie otwartą d. 3 lipca, rano od godź. 10—1, popołudniu od 3—6. (1606-2-3

„Komisya lekcyjna" Towarz. bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiel. zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak w latach ubiegłych tak i obecnie poleca akademików na nauczycieli domowych i instruktorów, ręcząc za ich sumienną i gorliwą pracę.

Zgłoszenia przyjmuje akademik *J. St. Tobiczyk* codziennie przed południem między godz. 11—12 w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 29 na III. piętrze. [1596 3 5]

JUŻ NADSZEDŁ
SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (1248-5-)

Dr. T. ZAREMBA

ordynuje jak lat ubiegłych
w Szczawnicy. [1159 9-]

Ajenta win

obeznanego z kupującą Publicznością — przyjmie za dobrą prowizyą **D. Fischer jun.** handel hurtowny win w **Budapeszcie.** (1586-2 3)

Chcę kupić konia rasowego,

dużego, 16 miary zwyż, silnie zbudowanego, ciemnej maści bez odmiany, od 6 do 8 lat, bez żadnych wad, z ładn. chodami, nadającego się pod wierzch, za mierną cenę. — Offerty z dokładnem opisem uprasza się nadesłać do **Administracyi „Czasu" sub: „Sosnowski 86."** (1567-5 5)

64 razy odznaozone w ciągu 40 letniego istnienia.

Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc sprzedaży.

Polecone prawie przez wszystkich cesarskich, królewskich i książęcych lekarzy przybocznych.

Codzień nowe wyleczenia w dziennikach wszystkich. Od 40tu lat przeszło milion wyleczeń.

W ŻYCIU
jest znowu życie.

Orzeczenie wyleczonego Wilh. Hermanna, nauczyciela w Eisenstadt.

Doniesienie o wyleczeniu (wyciąg) rzadkiego rodzaju.

DO PANA. [1325-1-4]
JANA HOFFA
w Wiedniu i Berlinie,
wynalazcy i jedynego fabrykanta wyrobów słodowych, c. s. kr. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy itd.
w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 8.

Eisenstadt, 22 lutego 1886. W. P.! Uczucia najżywszego podziękowania powodują mnie, iż odzywam się pisemnie do Pana. Ciężkim, bardzo ciężkim był cios, który mnie trafił przed dziesięciu tygodniami, gdyż dostałem zapalenia płuc. Po szczęśliwem usunięciu zapalenia, ukazała się jednak taka kompletna niestrawność, że przez 5—6 tygodni mimo wszelkich lekarstw prawie nic nie mogłem strawić, wskutek czego tak opadłem z sił, że zaledwie mogłem się poruszyć. Wszystkie te bóle obecnie ustały. Za poradą lekarzy używałem Pańskiego J. Hoffa piwa zdrowotnego słodowego (jedną butelkę dziennie) i słodowej czokolady zdrow. Już po użyciu 12 butelek powrócił apetyt. — Wszystko jest w normalnym przebiegu, a moje zdrowie zupełnie powróciło. W życiu jest znowu życie. Pański wyborny wyrób uczynił moje ciało mięsistsze, silne nerwy, a o ile przed trzema tygodniami byłem do pracy właściwie niezdolnym, to obecnie chętnie oddawać się będę mojemu zawodowi.

Z szacunkiem **Wilh. Hermann,**
nauczyciel szkolny w Eisenstadt, w Oedenburskiem hrabstwie.

Nigdy jeszcze nie piłam lepszej czokolady nad wzmacniającą Jana Hoffa czokoladę słodową. Księżna Wołkońska w Rzymie. — Również ja czuję wzmacniającą siłę Pańskiej wybornej czokolady słodowej, Pańskiego zgęszczonego wyciągu słodowego i piwa słodowego. Księżniczka Schönaich-Carolath.

Należy uważać na znak ochronny (portret owalny wynalazcy z podpisem Johann Hoff).

Ostrożność przy zakupnie! Extractum malti Hoffii jest do nabycia we wszystk. apt. i wielk. handl.

Składy mają w Krakowie: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar. W. Redyk, P. Krokiewicz apt., J. Janiga, E. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch, — prócz tego wszystkie apteki i składy apteczne w kraju. [1325-2-4]

Ceny na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (ze skrzynką i butelkami): 6 butelek 3 złr. 38 ct., 13 butelek 7 złr. 32 ct., 28 butelek 14 złr. 60 ct., 58 butelek 29 złr. 10 ct. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka 1 złr. 12 ct., 1/2 flasz. 70 ct. Czokolada słodowa 1/2 kilo I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct., III. 1 złr. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. — Niżej 2 złr. nic się nie posyła. Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające J. Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Bank rolniczy we Lwowie,

Stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej

udziela zaliczki na płody rolnicze i krajowe produkta;
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży ziemiopłodów w gotowej i terminowej dostawie; (1535-3-4)
utrzymuje stale w magazynach swoich owies, jęczmień i inne ziarna, sprzedając takowe w dowolnej ilości i po cenach targowych.

J. IHNATOWICZ

poleca
NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnem działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROSLINNYM
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.
Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przezroczystość — Flaszka 3/4 litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (214-19-)

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrass Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA	flakon ekstraktu orzechowego	po złr. 1·50	i złr.	3 —
	słoik pomady orzechowej	„ „ 1·—	i „	2 —
	flakon olejku orzechowego	„ „ 1·—	i „	2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. 626-16 20)



APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER

40, RUE DES BLANCS MANTEAUX, PARYŻ

Przyrząd dla radykalnego leczenia *ruptury pępkowej* u dzieci i u starszych. — Prosty, wygodny, łatwy do zastósowania, nie dolegający, a zastępujący wszystkie bandaże, składa się z nałożonych kółek sparadrapu, czyli plastru zwanego à la Glu.

Mały model.......	Nº 1 dla dzieci	: średnica 7 i pół centym.
Duży model......	Nº 2 dla dzieci	: średnica 9 i pół centym.
Model doskonalszy	Nº 3 dla dorosłych	: średnica 12 centym.
Duży model......	Nº 4 dla dorosłych	: średnica 15 i pół centym.

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (439-14-

CZIGELKA

ZDRÓJ LUDWIKA
Szczawa alkaliczno - solna, jod zawierająca.

Zajmują a najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodu pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy,** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglany. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw,** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc,** w **gruźlicy,** w **przewlekłym wrzodzie żołądka,** w **wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **przymiotu.** (1257-7-12)

Napełnianie i rozsyłka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju darmo.

Główny skład rozsyłkowy u **A. MUSZYŃSKIEGO** w **Grybowie,** dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Królestwa Polskiego, Rosyi i półn. Niemiec.

Cena skrzynki zawierającej 30 flaszek, loco skład główny, wynosi 6 złr. w. a.

Mydła Medyczne



MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiéj
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie **(Rosacea, Acne)** liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie** (mydło merkuryuszowe) na Syfilis i parazyty. 1/4 sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, po[illegible] nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblizną, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek, **K. Wiszniewski** aptek., **A. Siedlecki** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt, — w **Dolinie S. M. Traunfellner** aptek, — w **Jaśle R. Palch** aptek.. — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch** i **Zygmunt Rucker** apt., — w **Rzeszowie A. Karpiński** apt., — w **Słotwinie J. Hodoly** apt., — w **Starym Sączu A. Karpiński** apt., — w **Tarnowie J. Reid** apt., — w **Wojniczu K. Nodzyński** apt., — w **Zbarażu J. Kruh** apt. (593-13-)

Wieś niedaleko Krakowa, bardzo dobra, z inwentarzami i zasiewami — do sprzedania, lub zamianę na kamienicę.
Kamienica z ogrodem, elegancka, do sprzedania.
Folwarki 100 m. i 60 m., tanio do nabycia.
Guwernerzy, ekonomi, leśniczowie, pisarze, ogrodnik itp. do umieszczenia.
Zgłoszenia w **Biurze komisow. inform. Wład. Jaworskiego** przy ul. Grodzkiej Nr. 30, w Krakowie. (1513-4-4)

Środki desinfekcyjne:

Kwas karbolowy w kryształach,
Kwas karbolowy w płynie,
Wapno karbolowe,
Proszek karbolowy,
Wapno chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Wapno fenilinowe,
Siarkan (witriol) żelaza,
Dwusiarczan wapniowy,
Antibakterion;

Środki przeciw owadom i molom:

Proszek perski owadogubny,
Proszek „Zacherla",
Proszek zamorski „Andiela",
Tynkturę na owady,
Kamforę,
Pieprz biały,
Naftalinę,
Papier na mole,
Papier na muchy,
Lep na muchy, (1355-6 10)
polecają
HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 50 c. Wyrob odznaczony został złotym medalem. **Skład w Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka** i **Konst. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.** (1272 5-12)

Impotencyę,

osłabienie męskie,
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, tak że wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także **listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1442-62)

TUTKI

prawdziwe *Houben* i *Mais* w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—. (763-18-)

Największy wybór
TOWAROW BLASZANYCH
tak wyrobu własneg jakoteż zagranicznych,
KAROLA MAKKUSA
BLACHARZA
w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności,

Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, samowary rosyjskie i blaszane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. (1128-10-)

Ceny jaknajumiarkowańsze.

Tapety

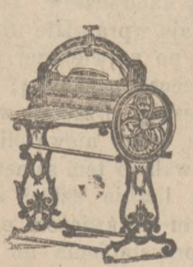
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (1333-195-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1439-22-)

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (1081-22-)



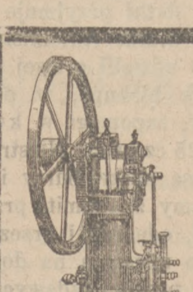
Niema obawy przed praniem!

Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. **Bardzo wielka oszczędność bielizny,** 100 procent zaoszczędzenia mydła, materyału opałowego i siły roboczej.

Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.

Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.
Poszukuję zastępców. — Katalogi opłatnie. (1450-8)





ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemiłego dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy* (118-143-)
o sile 1/3 do 100 koni.
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X. Laxenburgerstrasse 53.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas") **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1464-21-52) **L. SPEISER,** dyrektor

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (1093 6-6

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w **Bilinie** (Czechy).



C. K. WYŁĄCZNIE UPRZYW.
PURITAS

To **mleko odmładzające włosy** jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym tę prawie cudowną własność, że siwe włosy odmładza, t. j. powoli a to niemal w przeciągu najbliższych czternastu dni przywraca im znowu ten kolor, który miały pierwotnie! Rude włosy otrzymują w 10ciu dniach ciemny kolor lub brunatny. — Flaszka „PURITAS" kosztuje 2 złr. przy wysyłce 20 centów na wydatki).

OTTO FRANZ w Wiedniu, VII., Mariahilferstr. L. 38.

Składy w Krakowie mają: Konst. Wiszniewski apt. i **E. Stockmar** aptek, we LWOWIE Zygm. Rucker apt. i Piotr Mikolasch apt., w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz aptek. i Herman Kahane apt., w STRYJU J. Zgórski apt., w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt., w ŚNIATYNIE T. Niemczewski apt. w KOŁOMYI E. Stenzel apt. (598-18 24)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

z tego powodu, „ponieważ dodatki indemnizacyjne na rok 1884 preliminowano na podstawie podatków stałych, wykazanych na rok 1882, podczas gdy takowe w r. 1884 faktycznie znacznie więcej wynosiły.“ Całe to uzasadnienie jest zupełnie mylnem. Albowiem suma ta 2,189,939 złr. 97 ct. wykazana w zamknięciu rachunków, jako dochód z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego, jest dlatego większą od sumy 2,146,630 złr., na którą ten dochód obrachowano w budżecie, gdyż w tej wykazanej zamknięciem rachunków sumie, oprócz rzeczywistego dochodu z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego, który istotnie wynosił tylko 1,934,582 złr. 93 ct. (a przeto był mniejszy od preliminowanego), objęto także słusznie kwotę 46,949 złr. 15 ct. mylnie pobraną dawniej od podatkujących w dodatku indemnizacyjnym i tymże zwróconą w 1884 r., a nadto zamieszczono w niej błędnie kwotę 208,407 złr. 88 ct., zapisaną chwilowo w rubryce dochodów z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego, lecz przelaną zaraz, a przeto przed zamknięciem rachunków, do dochodów z dodatku indemnizacyjnego dla funduszów zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego i objętą już sumami wykazującemi w zamknięciu rachunków na r. 1884 rzeczywiste dochody tychże dwóch funduszów.“

JE. Namiestnik Zaleski zaznacza, że nie zabierałby głosu, gdyby nie uwagi komisyi o „formalnych błędach.“ Ta uwaga mogłaby wzbudzić mniemanie, że panuje jakaś opieszałość w departamencie rachunkowym. Tak jednak nie jest; to, co komisya wytknęła jako „błąd formalny,“ polega na przepisach z roku 1852 i istnieje od przeszło 30 lat; w ciągu całego tego czasu przekładano zamknięcia rachunków indemnizacyjnych w takiej formie, jak obecnie, a nikt nie uważał tego za błąd formalny. W takiej samej formie bywają te zamknięcia przedkładane Ministerstwu skarbu i Najwyższej Izbie obrachunkowej, a ani w Ministerstwie ani w Izbie, nikt nigdy tych zamknięć nie kwestyonował, albowiem są one sporządzone według formularza z 15 września 1854 r.; ale i w Sejmie pojawia się podobna uwaga dopiero po raz pierwszy. Chcąc jednak zadość uczynić życzeniom Izby, oświadcza JE. p. Namiestnik, że w przyszłości składane będą Sejmowi zamknięcia rachunków indemnizacyjnych w formie wskazanej obecnie przez komisyę budżetową; pociągnie to za sobą wprawdzie obciążenie urzędników, którzy będą musieli sporządzać dwa zamknięcia rachunkowe: jedno dla Ministerstwa skarbu, drugie dla Sejmu, ale stanie się zadość życzeniom Izby.

Poseł Chrzanowski, jako sprawozdawca, podtrzymuje w całości uwagi przytoczone przez komisyę, a mianowicie co do rzekomo mylnego uzasadnienia różnicy, zachodzącej między obliczoną w budżecie na rok 1884 sumą dochodów z dodatku indemnizacyjnego dla funduszu wschodnio-galicyjskiego, a sumą dochodów z tego dodatku dla tegoż funduszu, wykazaną zamknięciem rachunków za rok 1884, — poczem Izba przyjęła powyższy wniosek komisyi budżetowej.

Z kolei pos. Abrahamowicz przedłożył sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych. Komisya podnosi, że władze wymierzając należytości z urzędu, zwykle nie badają i nie uwzględniają warunków, mogących wpłynąć na obniżenie wymiaru, zostawiając stronom dochodzenie praw swoich w drodze rekursu; kontrybuenci więc muszą badać i rozbierać prawną podstawę i uzasadnienia wymiaru, wertować wszystkie przepisy, ażeby dla obniżenia przesadnego wymiaru zebrać prawne argumenta i potrzebne nagromadzić dowody; tymczasem skoro od chwili doręczenia nakazu 30 dni minęło, bez względu na to, czy wymiar stał się prawomocnym, czyli też rekurs został wniesiony, procenta zwłoki płyną, a władza zarządza egzekucyę, co znowu pomnaża sumę należytości i zmusza kontrybuenta do uiszczenia tego, co od niego żądano, chociażby było niewątpliwem, że w drodze rekursu wymiar obniżonym zostanie.

Zamożniejszym obywatelom łatwiej jest postarać się o pomoc prawną, a wysokość kwoty, o którą w razie uwzględnienia rekursu należytość obniżoną zostaje, wynagradza poniekąd zabiegi, podjęte w celu zmodyfikowania wymiaru; włościanin musiałby każdy doręczony mu nakaz płatniczy poddać badaniu ludzi fachowych, zanimby mógł się dowiedzieć, czy wymiar jest prawidłowy i jakiego obniżenia może spodziewać się w drodze rekursu; jakie taka czynność pociąga za sobą koszta i trudności, zbytecznem byłoby dowodzić. Najczęściej zatem włościanin otrzymawszy nakaz, woli uchylić głowę przed wymiarem, choćby nieusprawiedliwionym, aniżeli ponosić koszta, których skutek wątpliwy. Nadto i postępowanie co do rekursów jest wielce uciążliwem dla stron, gdyż załatwienie rekursu zwykle dłuższego wymaga czasu, trwa kilka miesięcy, rok, lub dłużej, a tymczasem należytość w drodze egzekucyi ściągniętą zostaje.— Skoro zaś w załatwieniu rekursu wyższe władze skarbowe obniżą należytość, to nie zarządzają równocześnie zwrotu tej kwoty, która bezprawnie ściągniętą została, lecz kontrybuent musi dopiero wnieść podanie do powiatowej Dyrekcyi skarbowej o polecenie urzędowi podatkowemu, aby niesłusznie pobraną kwotę zwrócił, a wypłata takiej tytułem zwrotu asygnowanej kwoty, nastąpić może nie inaczej, jak za osobnym kwitem i za złożeniem pokwitowań na zapłaconą całą należytość, tudzież po przekonaniu się, czyli kontrybuent, dla którego ów zwrot asygnowano, nie zalega może z inną jaką należytością. Takie załatwienie rekursów odstręcza oczywiście włościan od rekurowania, a częstokroć jest dla włościanina nawet korzystniej — zapłacić kwotę, choćby stosunkowo znacznie większą od tej, jaka się prawnie należy, i zaniechać wszelkich kroków prawnych, aniżeli ponosić koszta rekursów i podań, tracić czas i odbywać uciążliwe podróże, aby w ostatecznym rezultacie, po upływie długiego czasu, kilka złotych tytułem zwrotu otrzymać.

Komisya mniema tedy, że byłoby wielce pożądanem, aby zastosowano z urzędu następujące przepisy, które wpływają na obniżenie należytości: 1) Rozporządzenia Ministerstwa skarbu: z 3 maja 1850 Nr 181. Dz. p. p., dozwalające opust należytości przenośnej, w miarę czasu, który upłynął od ostatniej zmiany posiadania; 2) z 15 grudnia 1852 L. 40.3[illegible], polecające uwzględnienie ciężarów i długów spadkowych przy wymiarze należytości spadkowej; 3) z 16 lipca 1853 L. 26.408, orzekające, że żadna należytość spadkowa wymierzoną być nie powinna, jeżeli długi masy przewyższają stan czynny; 4) z 4 lutego 1851 L. 2181, które upoważnia powiatowe Dyrekcye skarbu i krajową Dyrekcyę skarbową do opuszczenia podwyższonej należytości w drodze łaski, jeżeli jest widocznem, że nie było zamiaru ukrócenia dochodów skarbowych lecz przekroczenie przepisów stęplowych lub należytościowych nastąpiło jedynie wskutek nieznajomości lub mylnego zastosowania tych przepisów. To ostatnie rozporządzenie należałoby bezwarunkowo zastosować do wszelkich spraw włościańskich, gdyż jest oczywistem, że niepodobna wymagać od włościan znajomości rzeczonych przepisów, zatem wymierzane tak często kary stęplowe i należytościowe w wysokości podwójnej lub potrójnej kwoty zwykłej należytości nie powinny być nakładane na włościan. Komisya przestaje na przytoczeniu powyższych rozporządzeń, pomijając inne, również na obniżenie należytości wpływające, a dla uwydatnienia, jak dalece przesadne i nieuzasadnione bywają wymiary należytości, nakładane na włościan, przytacza cztery przykłady wyjęte z aktów, dostarczonych jej przez posła Żuka Skarszewskiego. Sprawozdanie zaś swoje kończy komisya następującym wnioskiem:

„Wzywa się Rząd o wydanie stosownych poleceń Władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych, uwzględniane były z urzędu także te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, tudzież, aby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano należytości w drodze egzekucyi.“

Pos. Goldmann nadmienia, że komisya przytacza tak rażące przykłady, świadczące o niewłaściwym wymiarze należytości, że byłoby już rzeczą zbyteczną wyliczać jeszcze inne fakta tego rodzaju. Ale w ostatnich czasach zaszedł zwrot, a mianowicie co do wymiaru należytości ekwiwalentowej. Władze skarbowe wymierzają teraz takie należytości Towarzystwom dobroczynnym, Towarzystwu oświaty ludowej, ochotniczych straży ogniowych i t. p. Mowca wnosi tedy poprawkę do powyższe[illegible] wicie duchu [illegible] objął także [illegible]

Pos. Żuk-[illegible] żące fakta, [illegible] posiada dow[illegible] fakta, popa[illegible] w pełnej Izb[illegible] nie szkodzić [illegible] wodów. Mo[illegible] sza rezolucy[illegible] datkowy, a [illegible] zolucyi doda[illegible] urząd wymi[illegible] wymiar taks[illegible] za podstawę [illegible] sienia własn[illegible] stałego kata[illegible]

Pos. Stru[illegible] Skarszewski[illegible] § 80 ustawy[illegible] szenie stron[illegible] jest to uciąż[illegible]

Pos. Ro[illegible] Goldmana, [illegible] trywaniu, [illegible] nie odniesie[illegible] „duch fiska[illegible] wych. Char[illegible] we, mniema[illegible] bowi nie u[illegible] najróżnorod[illegible] ustawach ta[illegible] stoją w spr[illegible] urzędnika [illegible] przepisu. A[illegible] ład, należa[illegible] dzisiaj bow[illegible] panuje zasa[illegible] jak najwyż[illegible] że strona [illegible] miaru, rząd[illegible] żytości nie [illegible]

JE. Nam[illegible] przeciw za[illegible] go mowcę, [illegible] kiemu rzek[illegible] zarzut ten [illegible]

Pos. Mę[illegible] słowa JE. [illegible] dzach skar[illegible] najprawdzi[illegible] chem nie s[illegible] w codzienn[illegible] Mowca m[illegible] nia pos. Romanowicza co do wydania kodeksu finansowego. Gdyby bowiem istniał taki kodeks, zawierający jasne przepisy, naówczas urzędnicy skarbowi zostaliby bez zajęcia, odpadłyby bowiem krocie rekursów. — Dla scharakteryzowania wadliwego wymiaru należytości przytacza mowca, w uzupełnieniu sprawozdania komisyi, jeszcze jeden fakt, według którego należytość przenośną miano wymierzyć po 15 latach, gdy majątek tabularny był już w ręku czwartego z rzędu właściciela. Mowca zwraca uwagę delegatów do Rady państwa, że przysłużyliby się krajowi, gdyby uchylili postanowienie, według którego wymierzone przez władze skarbowe należytości bywają zahipotekowane na dobrach tabularnych, przez co bywa utrudnioną konwersya długów wysoko procentowych na niżej oprocentowane. Mowca nie ma również nadziei, ażeby życzenia, zawarte w rezolucyi komisyi, ziściły się, i mniema, że dyskusya obecna toczy się tylko na to, aby sobie ulżyć w kłopotach.

Pos. Chrzanowski zwraca uwagę, że podobne skargi bywają podnoszone w całej Monarchii; znachodzą one odgłos w Izbie deputowanych, która już kilkakrotnie zajmowała się temi sprawami, dotychczas atoli bezskutecznie. Mowca podziela również zapatrywania, że złe spoczywa w niejasności i różnorodności ustaw i przepisów skarbowych, w których najdzielniejsi urzędnicy nie mogą się zoryentować. Był wprawdzie w Ministerstwie jeden, jedyny urzędnik, który znał się na tych sprawach, ale po jego śmierci zapanował zamęt i dzisiaj żaden z urzędników nie wie, co robić. (*wesołość*). Mowca życzy sobie również, ażeby wydany został kodeks finansowy i ażeby usuniętą została ta „stajnia Augiasza rozporządzeń;“ popiera również życzenie, ażeby Delegacya zajęła się tą sprawą; w końcu popiera mowca dodatkowy wniosek pos. Skarzewskiego, mniema bowiem że gdy odpowiedzialność ciążyć będzie na urzędnikach skarbowych, to oni sami postarają się o usunięcie wadliwego stanu rzeczy.

Pos. X. Sieczyński zaznacza, że zły stan obecny ma swe powody także w innej okoliczności, a mianowicie, że urzędnicy w urzędach podatkowych są zanadto obarczeni pracą; należałoby tedy pomnożyć siły robocze, a pod względem ilości urzędów podatkowych zrównać Galicyę z innemi krajami monarchii.

Pos. hr. Golejewski do bukieciku ofiarowanego Rządowi w obecnej dyskusyi, wplata jeszcze jeden kwiatek, a mianowicie przytacza wypadek zaszły w gal. Towarzystwie kredytowem ziemskiem, w którem jedna i ta sama należytość została dwukrotnie wymierzoną i była nawet egzekwowaną; dopiero interwencya wyższych władz zapobiegła temu niesłusznemu poborowi należytości. Mowca twierdzi, że wskutek takiego wymiaru władze ściągają w Galicyi przynajmniej o 1 milion złr. więcej, niż się rzeczywiście należy, a twierdzenie to opiera na fakcie, że sama gmina miasta Lwowa, posiadająca syndyka i tylu prawników do dyspozycyi, zapłaciła rządowi tytułem należytości skarbowych o 12000 złr. więcej, niż się należało. Skoro więc pierwszej w kraju gminie, skoro takiemu Towarzystwu, jak gal. Tow. kred. ziemskie, trafiają się takie wypadki, to cóż się dziać musi z włościanami nieporadnymi!

Gdy mowca pewnego razu zwracał uwagę wyższego urzędnika na ten wadliwy stan rzeczy, otrzymał w odpowiedzi: „że władze skarbowe są na to, aby brały, a rzeczą jest strony bronić się.“

Pos. Abrahamowicz, jako sprawozdawca, oświadcza, że do bukietu róż, jakiemi obsypano Rząd, mógłby dodać jeszcze niejeden kwiatek z własnego doświadczenia; i istotnie dorzuca mowca kilka takich kwiatów, schodząc zaś na pole właściwego przedmiotu będącego na porządku dziennym, wykazuje, że powodem wadliwego stanu rzeczy, jest brak kodeksu finansowego i przeciążenie pracą urzędników wyższej kategoryi, tak że wobec tej ciężkiej pracy częstokroć należy być pobłażliwym. Dopóki w tych dwóch kierunkach nie nastąpi zmiana, nie można spodziewać się naprawy stosunków. Co do poprawki Dra Goldmana przyjmuje ją sprawozdawca w imieniu komisyi; przyjmuje również pierwszą część dodatkowego wniosku posła Skarszewskiego, co się zaś tyczy drugiej części wniosku tego posła, jest ona zbyteczną, albowiem obecnie obowiązujące przepisy czynią zadość życzeniu, wypowiedzianemu w drugiej części dodatkowego wniosku pos. Skarszewskiego.

Wskutek tego cofnął pos. Skarszewski drugą część swojego wniosku, a Izba uchwaliła jednogłośnie wniosek komisyi z poprawkami posła Goldmana i pierwszą częścią dodatkowego wniosku pos. Skarszewskiego.

Z porządku dziennego pos. Abrahamowicz w imieniu komisyi budżetowej przedłożył preliminarz szkół rolniczych w Dublanach na r. 1886.

W ogólnej rozprawie zabrał głos pos. Polanowski, ażeby zastrzedz sobie głos w dyskusyi szczegółowej, w ciągu której zamierza uczynić poprawkę w tym duchu, iżby zamiast dwóch asystentów w szkole rolniczej było trzech asystentów.

Pos. Antoniewicz uczynił wniosek: „Wzywa się Wydział krajowy, aby w r. p. przedłożył sprawozdanie, czy nie dałyby się osiągnąć oszczędności w wydatkach na szkołę rolniczą w Dublanach.“

W rozprawie szczegółowej, pos. Langie i Struszkiewicz poparli wniosek p. Polanowskiego co do ustanowienia trzech posad asystentów (zamiast dwóch, proponowanych przez komisyę). Wniosek ten został przyjęty, poczem Izba, prawie bez dyskusyi, wysłuchawszy jeszcze tylko kilka uwag ze strony pp Antoniewicza i Romanowicza, przyjęła cały preliminarz szkół rolniczych w Dublanach, który w wydatkach wykazuje następujące cyfry: Płace profesorów i docentów 18,680 złr., inne płace 1,780 złr., zasługi 1,410 złr. koszta administracyjne 4,600 złr. potrzeby naukowe 5,545 złr. podatki i opłaty 372 złr., suma wydatków 32 387 złr., suma dochodów wynosi 14,391 złr. niedobór wynosi zatem 17 996 złr.

Rezolucya posła Antoniewicza, wniesiona w dyskusyi ogólnej, nie utrzymała się.

Uchwalono dalej preliminarz szkoły parobków, który wykazuje niedobór w kwocie 7488 złr.

Następnie uchwalono zgodnie z wnioskami komisyi budżetowej (spraw. pos. Abrahamowicz) preliminarz folwarku dublańskiego: Wydatki na gospodarstwo 10,724 złr., podatki i opłaty 935 złr., spłata kapitałów i odsetek dłużnych 2670 złr.; suma wydatków 17,079 złr. Dochody wynoszą ogółem: 16,440 złr., niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosi 639 złr.

Z kolei uchwalono preliminarz kursu gorzelnictwa w Dublanach na r. 1886. Suma wydatków wynosi 1715 złr., suma dochodów 1240 złr., niedobór 475 złr.

W końcu uchwalono zgodnie z wnioskami komisyi budżetowej (spraw. pos. Skałkowski) preliminarz wydatków i dochodów szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Suma wydatków wynosi 12,281 złr., suma dochodów 5320 złr., niedobór 6961 złr.

Przed wzięciem pod obrady sprawozdania komisyi prawniczej co do udzielenia zezwolenia na karno-sądowe ściganie posła Jana Kochanowskiego, odczytał Marszałek wniosek posła X. Kopycińskiego i 4 towarzyszy, domagających się po myśli §. 22 regulaminu, ażeby ten przedmiot był traktowany na poufnem posiedzeniu. Izba uchwaliła, że w tej sprawie ma się odbyć posiedzenie tajne. — Na tem posiedzeniu dał Sejm swoje zezwolenie na ściganie pos. Kochanowskiego w drodze sądowo-karnej.

Koniec posiedzenia o godzinie $2\frac{1}{2}$ z południa.

Następne posiedzenie w sobotę dnia 2 stycznia 1866 r. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisyi szkolnej o znanym wniosku pos. Romańczuka co do języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich; sprawozdanie komisyi rybackiej z projektem ustawy o urządzeniu i wykonywaniu rybołóstwa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 30 grudnia.

Z wielką przyjemnością czyta się tegoroczne sprawozdanie dyrekcyi szkoły fachowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem. Rozwija się ona mimo trudności lokalnej i finansowej natury tak szybko i tak widocznie, jak tylko rozwijać się może zakład, posiadający w całej pełni wszystkie naturalne warunki rozkwitu. — Dość wskazać na ciągły a znaczny wzrost frekwencyi od zorganizowania szkoły aż do tej chwili. W roku 1879 było uczniów 16, a od tego czasu rokrocznie liczba wzrastała tak (21, 29, 35, 42, 57), że dziś wynosi niemal pięć razy tyle: 72. Przybywający obecnie nowy oddział dla nauki ciesielstwa i stolarstwa budowlanego wpływa jeszcze więcej na wzrost frekwencyi, a tem samem i na wzrost dobroczynnego wpływu zakładu na całą okolicę. — Towarzystwo tatrzańskie, które założyło i utrzymywało tę szkołę, zaczem ona w administracyę rządową przeszła, zbudowało sobie trwały i piękny pomnik swojej działalności. Jeszcze dotąd Towarzystwo tatrzańskie dobrowolnie i chętnie spieszy z ofiarą pieniężną, gdy chodzi o rozszerzenie szkoły. Godzi się jednak z wyrazem wdzięcznego uznania zapisać zasługi, jakie położył wyborny kierownik tej szkoły p. Franciszek Neužil, który całą duszą oddał się jej losom, i niezmordowaną pracą w połączeniu ze znamienitą wiedzą fachową doprowadził do tego, że dziś posiada tytuł do publicznego uznania i wdzięczności.

Rada szkolna krajowa odniosła się do prezydyum Namiestnictwa z przedstawieniem, że inspektorowie okręgowi zatrudniają się zanadto biórowemi sprawami, wskutek czego nie mogą zwiedzać szkół ludowych tak często, jak tego wymagają obowiązujące przepisy i dalsze dobro szkół. Rzadkie zwiedzanie szkół nie odnosi też skutku, bo inspektor nie może się przekonać o zastosowaniu się nauczyciela do wszystkich jego wskazówek i poleceń; nauczyciel zaś wiedząc, że inspekcya rzadko się powtarza, nie liczy się z otrzymanemi wskazówkami i poleceniami, jeżeli w szlachetniejszem przejęciu się zawodem i w wyjątkowej gorliwości nie znajduje bodźca do odmiennego postępowania. Rada szkolna krajowa, przywiązując wielkie znaczenie do częstego zwiedzania szkół, uważa możliwe ulżenie ciężaru biórowego inspektorom okręgowym za konieczne. Przedstawieniu temu uczyniło prezydyum Namiestnictwa zadość. To też polecono starostom tam, gdzie są siedziby okręgowych Rad szkolnych, aby inspektorów nie obciążali zajęciami biórowemi ponad te, które [illegible] a nich nieod- [illegible] biórowe, które [illegible] v, poruczane [illegible]

[illegible] 8 grudnia.

[illegible] atów galicyj [illegible] aftowego jest [illegible] sejmowej do [illegible] e właściwej [illegible] cych się opo- [illegible] na celu wy- [illegible] t. p. mine- [illegible] ciążący na [illegible] apiony został [illegible] go (*Maassen-* [illegible] mierzany był [illegible] k w porozu- [illegible] odług prze- [illegible] 22 marca r. [illegible] sowane wiel- [illegible] o tem te- [illegible] wej o czyn- [illegible] resie spraw [illegible] e z powodu [illegible] i sejmowej, [illegible] w zapozna- [illegible] ego dla G[illegible] [illegible] oną właśnie [illegible] stra skarbu [illegible] aje rękojmię, [illegible] niej nie są [illegible] akiemi *gali* [illegible] i. Ze dotąd [illegible] ucya sejmo- [illegible] załatwienia i [illegible] nie będzie, [illegible] nej natury. [illegible] wą górniczą [illegible] surrogatem [illegible] mogła być [illegible]. Górnictwo [illegible] kowego już [illegible] podatek wo [illegible] ie z ustawą [illegible] nych przed- [illegible] górniczej i [illegible] wny opłaty [illegible] dochód z tej [illegible] ministerstwa [illegible] j dochodów [illegible] tego wypły- [illegible] owe podda- nie zostało pod ogólną ustawę górniczą, opłata miarowa ciążyłaby na nim *ipso facto*. Dziś jednak niema do tej zmiany takiej prawnej podstawy, żeby ministerstwo mogło zadekretować ją w drodze rozporządzenia. Musiałaby chyba wyjść osobna na to ustawa państwowa, ustawa stanowiąca wyjątek od obowiązującego systemu podatkowego. Czy przy stawianiu żądania zawartego w zacytowanej rezolucyi sejmowej miano na uwadze ten prawny stan rzeczy? Być może, przemawiać się zdaje za tem początek rezolucyi, chociaż w kołach nafciarskich rozpowszechniło się mniemanie, że zaprowadzenie opłaty miarowej może nastąpić w drodze rozporządzenia.

Bądź co bądź jednak zachodzi dalsze pytanie, czy możnaby oczekiwać przyjęcia takiej wyjątkowej dla Galicyi ustawy w Radzie państwa, a jeżeli można, czy korzyść w ten sposób osiągnięta wyrównałaby niekorzystnym następstwom faktu, że nasi „najserdeczniejsi“ mieliby nowy pretekst do wypominania „biernej Galicyi“ prezentu uzyskanego kosztem innych prowincyj.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Podatek zarobkowy opłacają kopalnie nafty w ruchu zostające, opłata miarowa ciążąca na kopalniach podpadających pod postanowienia ustawy górniczej, ma być uiszczana nawet w razie przerwy w eksploatacyi. Jestto także czynnik, którego pominąć nie można przy porównywaniu pod względem korzyści opłaty miarowej z podatkiem zarobkowym*).

Dalsza część rezolucyi sejmowej, o której tu mowa, nie przedstawia trudności. Według § 16 instrukcyi o wymiarze podatku dochodowego dopuszczalnem jest porozumiewanie się organów wymiarowych z władzami górniczemi co do podatku dochodowego od kopalń nafty. Władze te jednak mogłyby tylko dawać opinią fachową, ale nie rozstrzygać o wymiarze. Rzecz ta uregulowaną zostanie zapewne po wejściu w życie nowych okręgowych urzędów górniczych, czego oczekiwać można w pierwszem półroczu 1886 roku.

*) Zapatrywania powyższe posłużyć mogą w każdym razie za ważny materyał informacyjny.

Przyp. Red.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 grudnia.

— **Namiestnictwo lwowskie** przesłało do wszystkich starostów powiatowych i prezydentów miast Lwowa i Krakowa, okólnik, w którym w skutku otrzymanego od ministeryum spraw wewnętrznych w d. 25 b. m. telegramu, zaleca im, aby ogłosić kazali, że równie z hotelów, jak z domów prywatnych ma być natychmiast donoszonem władzy, nad czem czuwać mają naczelnicy gmin, gdy kto z Tryestu, gdzie się pojawiły wypadki cholery, lub z Włoch przybędzie. Powyższy okólnik obszernie wyłuszcza środki, jakie mają być użyte, aby nie dopuścić szerzenia się zarazy.

— **Maszyna Talarda.** Zaprowadzenie w Krakowie nowego systemu wydobywania nieczystości kloacznych wpłynie wkrótce i to znacznie na uprawę gruntów w okolicach miasta. Dowiadujemy się bowiem, iż wskutek odpowiedniego obwieszczenia ze strony gminy zgłaszają się już teraz właściciele gruntów z chęcią nabywania nieczystości kloacznych jako nawozu, z tego więc powodu Sekcya ekonomiczna przedstawi Radzie miejskiej wniosek sprawienia tymczasem pięciu wozów z beczkami żelaznemi o jednym metrze sześciennym objętości, zastosowanemi całkiem do napełniania maszyną Talardowską. Wozy te ciężaru, że je para zwyczajnych koni włościańskich z łatwością uciągnie, wynajmować będzie można albo za dzienną zapłatą albo za pewnym rocznym ryczałtem. Ceny wynajmu proponuje Sekcya ekonomiczna bardzo niskie, by gmina nie mając na razie żadnego zysku, nie ponosiła tylko straty. Ponieważ kupno wozów z beczkami (a zatem także ich najem) przypadnie tem taniej, im więcej ich się naraz we fabryce zamówi, byłoby rzeczą pożądaną, by zgłaszano się do Magistratu niezwłocznie o nabywanie w ten sposób nieczystości kloacznych. Wozy z beczkami mają być zamówione na miejscu w Krakowie. Jeden z izraelitów, mający grunt w pobliżu miasta, spróbował w roku zeszłym na tejże samej roli rozmaitego nawozu i przekonał się, że nieczystości kloaczne są najskuteczniejsze, o czem zresztą za granicą powszechnie wiadomo. Dlatego teraz zgłosił się o nieczystości kloaczne. Jestto najlepszą wskazówką, czego trzymać się winni gospodarze wiejscy.

— **Kursa wieczorne** dla rękodzielników i przemysłowców przy tutejszej c. k. Akademii przemysłowo-technicznej i szkole przemysłowej zostały już otwarte. Na I-szym kursie wykładane będą: 1) Rysunki z wolnej ręki w poniedziałek i środę od godziny $6\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ i 2) rysunki geometryczne i początki geometryi w piątek od godz. $6\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczór i w niedzielę od 10 do 12 rano. Kursa te przeznaczone są dla czeladników i uczniów przemysłowych i rękodzielniczych. Pierwszeństwo przed innymi do wpisu mają kandydaci, którzy złożą świadectwo, iż uczęszczali do miejscowych szkół wieczornych dla przemysłowców i rękodzielników. Zgłoszenia do wpisu przyjmuje Dyrekcya c. k. Akademii przemysłowo-technicznej i Szkoły przemysłowej (ul. Gołębia Nr 20) w dniach 2 do 5 stycznia od godziny 11 do 1 w południe i od godz. 6 do 7 wieczór. Przy wpisie należy przedłożyć metrykę urodzenia i świadectwo obecnego zajęcia, oraz wnieść opłatę 2 złr.

— **Festyn lodowy** odbędzie się jutro w Nowy Rok na ślizgawce w ogrodzie Krakowskim, illuminowanym równie jak staw miejscowy, poczem nastąpią ognie sztuczne najnowszego pomysłu p. Mądrzykowskiego. Początek festynu zapowiedzą salwy o godzinie 6 wieczorem, koniec o godzinie 9.

— **Na weteranów** z r. 1831 złożyli w miesiącu grudniu: 50 cent. p. Zieliński z Tarnowa miesięcznie; 1 złr. M. D. kwartalnie; 1 złr. 50 c. za 3 broszury monografii Mogilan; po 2 złr. X. rektor Gołaszewski, Wład. hr. Konopacki, Dr Jan Jodłowski, Juda Birnbaum, Jan Wańkowicz, Tadeusz Stryjeński, wszyscy rocznie; 3 złr. B. K.; po 5 złr. pp. Adolf Siedlecki, Szafrański, pani Sobańska, Żelisław Bobrowski, prof. Dr Jordan, Antoni Marfiewicz, Józef Poller, pani A. Zubrzycka; 6 złr. 15 c. Bliźnia dla bliźnich 5 rubli; po 10 złr. pp. Karol Rogawski, Karol Jakubowski, Franciszek Popiel, Marya z Turnów hr. Mycielska, dyr. Dyonizy Skarzyński, X. infułat Spithal, X. kan. katedr. Gawroński, wszyscy rocznie, Towarzystwo kasynowe w Oświęcimie; 20 złr. p. Jan Kanty Kirchmayer rocznie; 24 złr. przez Administracyę *N. Reformy;* 25 złr. hr. Roman Bniński rocznie; 95 złr. przez Administracyę *Czasu*. Dochodu razem 308 złr. 15 c. Rozchód 780 złr. 50 c. na 80 weteranów i drobne wydatki.

Wśród takiego niedoboru ciągłego, komitet zwraca się do łaskawych członków, którzy rocznych składek nie uiścili, o łaskawe nadesłanie tychże.

Na bal, odbyć się mający 1 lutego 1886 r., na korzyść weteranów wojsk polskich i wygnańców z Prus, złożyli i nadesłać raczyli: JO. ks. Sanguszkowa 25 złr., Ksawery Konopka 25 złr., p. S. S. Rogoziński 10 złr., p. S. Kisielewski 10 złr., dyr. Dr Harajewicz 7 złr., X. infułat Bober 5 złr., p. Apolinary Hoppen 5 złr., p. Mieczysław Artwiński 5 złr., p. S. K. z Krzeszowic 3 złr. Razem 95 złr.

I znów rok upłynął w smutku i niedoli Ojczyzny naszej, a któż bardziej to czuć może, niż starcy złamani wiekiem, żyjący tylko wspomnieniem i pragnący tylko śmierci, żyjąc w niedostatku, a nie mogąc już sobie zapracować na kawałek chleba. Składając Rodakom, wspaniałomyślnym ofiarodawcom, życzenia noworoczne, ślą im i błogosławieństwo, bo niejeden z nich nie doczeka już drugiego roku, a od starca żołnierza polskiego, okrytego chwałą, miłem będzie Rodakom serdeczne „Bóg zapłać“ i jakby ojcowskie błogosławieństwo, z prośbą serdeczną, aby o nich i w tym roku nie zapominali Rodacy, i o ile możności, osłodzili im prawie ostatnie dni życia.

Ksawery Konopka.

— **Wygnańców z Prus** przybyło do Krakowa do 1 stycznia 377, tylu zatem mężczyzn, kobiet 223, dzieci 388. Razem 988 osób, a jedno dziecię urodziło się w Krakowie, zatem 989 osób.

Szukają umieszczenia: Majster kominiarski, z familią, wychowany jednak na wsi, mógłby przyjąć obowiązek podleśniczego-gospodarza, bo się na tem rozumie; szynkarz z żoną, która jest akuszerką; parobków kilku, żonatych, z dziećmi.

— **Humorystyka.** *Tygodnik Rzeszowski* w Nrze 20 pisze w korespondencyi z Krakowa, co następuje: „Rada miasta Krakowa a raczej jeden z jej członków Dr Faustyn Jakubowski za zgodą całego kompletu rajców, sprowadził z Wiednia machinę do czyszczenia dołów kloacznych systemu Tallarda. Za ten hojny wybryk fantazyi Dra Jakubowskiego zapłacono gotówką 18,000 złr., a obecnie pokazuje się, że przyrząd ten jest prawie bezużyteczny. Jedną z głównych wad przyrządu jest, iż jest on stojący, nie leżący, przez co cały ciężar spoczywa tylko na tylnych kołach. — Wprawdzie napełnia on beczkę w dwóch minutach, ale nim zacznie funkcyonować, potrzeba najmniej 15 minut czasu, podczas gdy zwykłe przyrządy p. Gołowskiego potrzebują blisko o 20% mniej czasu na tę samę czynność. Nadeszła zima i mrozy, i oto po-

swojem przyszłem powołaniem, i aby obowiązki swoje następnie sumiennie i z zamiłowaniem wypełniał. Że w ostatnich latach szczególnie w wielkich uniwersyteckich miastach, w gronach nauczycielskich wzmógł się zapał do pracy, że dźwignęło się poczucie szczytnego zadania, jakie ma nauczyciel w szkole spełniać; że objawia się szczersza, niż dawniej chęć nawiązywania tak potrzebnej łączności między szkołą a domem rodzicielskim, to nie ulega wątpliwości i to należy z przyjemnością podnieść.

Do niedawna bowiem byli nauczyciele pogrążeni w pewnem uśpieniu, czy zniechęceniu, mało który odzywał się w kwestyach żywotnych, w których był właśnie kompetentnym do zabrania głosu, rzadko który ośmielił się z samodzielniejszem wystąpić zdaniem. Pod tym tedy względem zmieniły się dziś stosunki na lepsze. Wytworzył się cały zastęp nietylko zdolnych nauczycieli, ale i sumiennych pracowników na polu naukowem, a objawem wyraźnym tego zdrowego i świeżego ruchu wśród nauczycielstwa, jest zawiązane w ubiegłym roku „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych,“ które bez hałasu, bez czczych demonstracyj, ale za to poważnie i wytrwale jęło się pracy statutem określonej i już w tak krótkim czasie podniosło niejednę ważną sprawę i zabrało się skutecznie do urzeczywistnienia kilku użytecznych planów i pomysłów. W ten sposób rozbudziło się w nauczycielstwie nowe życie, wznieciło się szlachetne współzawodnictwo, rozprószyła się senność i chorobliwy zastój. Pięknym tego wyrazem jest wydawany we Lwowie organ nowego Towarzystwa p. t. *Muzeum*, dla którego Sejm uchwalił właśnie zasiłek w sumie 500 złr., a wstawiając tę pozycyę w budżecie, oświadcza komisya w swem sprawozdaniu, iż przekonaną jest, że Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych „przyczynia się bardzo skutecznie do podniesienia ruchu naukowego po między nauczycielami szkół średnich i do zwrócenia ich uwagi na sprawy dydaktyczne i pedagogiczne tychże szkół, prace zaś Towarzystwa w tym kierunku podjęte, potrzebują osobnego organu, którym jest czasopismo *Muzeum*.“ Przyznać zaś należy, że *Muzeum*, wydawane obecnie pod redakcyą prof. M. Maciszewskiego odpowiada dotąd w zupełności swemu zadaniu. Obok rozpraw pedagogiczno-dydaktycznych, zamieszcza recenzye naukowe i porusza zręcznie i poważnie wiele żywotnych kwestyj z zakresu administracyi szkół, pedagogiki i dydaktyki.

Zaznaczyć też na tem miejscu należy, iż Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, a niemniej Towarzystwo politechniczne we Lwowie petycyą swoją dało popęd Sejmowi do uchwalenia rezolucyj, dotyczących reformy szkół realnych. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o tych petycyach, opracowane przez posła E. Czerkawskiego, rozwija na wstępie koleje, jakie przechodziła organizacya szkół realnych od r. 1850, a następnie streszcza postulaty zawarte w obu pomienionych petycyach. Petycye te stają przeważnie na gruncie ministeryalnego planu lekcyjnego z r. 1879, domagając się przedewszystkiem zaprowadzenia nauki języków nowożytnych, jako to: francuskiego i angielskiego obok niemieckiego, i ograniczenia liczby godzin wykładowych na wzór szkół realnych innych prowincyj Monarchii austryackiej. Nadto petycya Wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zwraca uwagę na usterki w metodycznym rozkładzie nauki matematyki, nauk przyrodniczych, rysunków geometrycznych i geometryi wykreślnej, na zbyt wielką liczbę godzin na rysunki wolnoręczne, na naukę chemii bez ćwiczeń chemicznych i na częstokroć zbyteczną dwustopniowość nauki. Zdaniem tej petycyi jednak zmiany dotyczyć powinny głównie metody uczenia, któraby miała polegać na zastąpieniu metody dedukcyjnej, odpowiadającą więcej usposobieniu naszej młodzieży, jak twierdzi petycya indukcyą. Petycya Towarzystwa politechnicznego w pierwszym rzędzie wykazuje szkodliwość dwoistego sposobu wychowania pośredniego przez szkoły realne z jednej, a gimnazya z drugiej strony dla społeczeństwa i dla młodzieży samej, która dopiero w późniejszych latach, niż po ukończeniu szkoły początkowej, jest w możności obrać zawód techniczny albo uniwersytecki w miarę swych stosunków i skłonności. Towarzystwo powołuje się w tym względzie na uchwały z r. 1880 na Zjeździe austryackich inżynierów i architektów, odbytym we Wiedniu i r. 1882 na Zjeździe polskich techników, odbytym w Krakowie zapadłe, aby okazać, że nie zostaje w tem zapatrywaniu odosobnione, lecz wyraża dążenia kół obszerniejszych. O ileby jednak wprowadzenie pożądanej zdaniem Towarzystwa reformy w szkolnictwie tego stopnia nie było na razie jeszcze wykonalne, sądzą petenci, że przynajmniej zastosowanie ministeryalnego rozporządzenia z d. 24 kwietnia r. 1879 i wydanego przez nie normalnego planu lekcyjnego do szkół realnych naszego kraju, usunęłoby choć w części ich niedomagania, w szczególności przez umieszczenie nauki języków nowożytnych na programacie lekcyj i zniżenie liczby godzin wykładowych wogóle. Obydwie petycye twierdzą, że ubytek uczniów w szkołach realnych głównie ztąd pochodzi, że ich program nauk nie odpowiada dzisiejszym potrzebom, utrzymując oraz, że od ich stosownej reorganizacyi zależy także pomyślny rozwój akademij, czyli szkół głównych technicznych.

Nie po raz pierwszy stanęła w Sejmie kwestya reorganizacyi szkół realnych i nie po raz pierwszy objawiła się dążność, zmierzająca do możliwego zrównania zadań dydaktycznych i pedagogicznych szkół realnych z jednej, a gimnazyów z drugiej strony. Dążność ta uwidocznia się w uchwalonym przez Sejm w r. 1869 statucie szkół średnich technicznych, starającym się pogodzić kierunek wychowania humanitarny z realnym. — Statut ten jednak nie uzyskał sankcyi rządu; ministerstwo oświecenia zatwierdziło w r. 1872 prowizorycznie w innym duchu ułożony program nauk dla szkół realnych galicyjskich, a w r. 1879 ogłosiło dla tychże szkół normalny plan lekcyjny. — Osnuta na nim organizacya szkół realnych widocznie nie odpowiada potrzebom naszego kraju, skoro już w roku 1880 uchwalił Sejm rezolucyę, wzywającą rząd: „aby w sprawie rozdziału nauki średniej na szkoły realne i gimnazya humanitarne i realne powziął postanowienia, umożliwiające wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytych w szkołach średnich nauce.“

Rezolucya ta nie odniosła skutku, a ministerstwo oświecenia nie załatwiło dotąd przedłożonego sobie do aprobaty projektu organizacyi galicyjskich gi[illegible]z Radę szkol[illegible] żebniający [illegible] kursu gimn[illegible] dya technic[illegible] tego progra[illegible] powiednich [illegible] cya szkół [illegible] zjednoczone[illegible] istości kieru[illegible] dla naszego [illegible] wymowniej [illegible] szkołach re[illegible] się zmniejsz[illegible] zupełne szk[illegible] w Krakowie [illegible] wiem jest ty[illegible] alne w Jaro[illegible] go przeistocz[illegible] pierwsze kla[illegible] odbywa się [illegible] stawie progr[illegible] roku szkolne[illegible] zapisało się [illegible] że w Jarosła[illegible] nazyalnych z[illegible] następnych k[illegible] do 7 klasy r[illegible]

Wobec tak[illegible] najzupełniej s[illegible] zolucyę, wzyw[illegible] reorganizacyi [illegible] realnych w sz[illegible] tego w rezolu[illegible] dnak to życzen[illegible] rząd w drugie[illegible] ministracyjną [illegible] bowiązkowych [illegible] prócz języka [illegible] najmniej jedn[illegible] to francuskieg[illegible] znajomość tyc[illegible] nie ulega wątpliwości, a skoro Sejm w rezolucyi swej wyraźnie zastrzegł, iż wprowadzenie nauki trzeciego języka nowożytnego ma nastąpić bez zwiększenia ogólnej liczby godzin wykładowych, przeto propozycyę Sejmu należy z uznaniem powitać i pragnąć, aby rychło mogła wejść w wykonanie.

W sprawie szkół średnich powziął dalej tegoroczny Sejm ważną rezolucyę, co do potrzeby zakładania nowych w naszym kraju gimnazyów wobec olbrzymiej ich frekwencyi. Daty statystyczne z r. 1883 wykazują, że w Przedlitawii tylko Czechy mają liczniejszą frekwencyę (16,686 uczniów), ale też Czechy miały wówczas 52 gimnazyów, podczas gdy Galicya na 11,284 uczniów miała tylko 23 gimnazyów, a więc w przecięciu na jedno gimnazyum wypadało 491 uczniów. Z porównania z innymi krajami koronnymi wypadłoby, iż Galicya stanowiąca tak co do przestrzeni (78,508 □ km. na 299,984 □ km.) jakoteż i co do ludności (5.938,461 dusz na 21.794,231), przeszło czwartą część (26—27%) Przedlitawii, posiada tylko 13 94%, t. j. ledwo siódmą część gimnazyów tej połowy Monarchii, chociaż posyła do nich blisko 21% t. j. więcej niż piątą część ogółu jej uczniów gimnazyalnych. Średnia liczba uczniów, uczęszczających do każdego gimnazyum w Przedlitawii wynosi 326, w Galicyi jest ona o 165, t. j. o połowę wyższa.

Wobec tego stało się koniecznem tworzenie paralelek, których liczba tak się wzmagała, iż niektóre gimnazya galicyjskie miały aż 17 oddziałów. Zdarza się też zwykle, iż w głównych gmachach nie można pomieścić tylu uczniów, a dlatego odnajmywane bywają na paralelki kamienice prywatne, zupełnie nie zastósowane do potrzeb szkoły. Wąskie kurytarze, ciasne sale wykładowe, brak należytej wentylacyi, brak dziedzińca, po którymby się mogła młodzież podczas pauzy przechadzać, wpływają szkodliwie na fizyczny rozwój młodzieży, a nadto utrudniają i paraliżują skuteczną pracę nauczycielską i formalnie uniemożebniają prowadzenie należytego nadzoru nad uczniami przed i po lekcyach szkolnych. Ta olbrzymia ilość paralelek i oddalenie ich od gmachu głównego utrudnia także w wysokim stopniu zadanie dyrektorom. Czyż bowiem dyrektor, mający kierować ośmioklasowem gimnazyum, choćby był najpracowitszy i najenergiczniejszy, może rozwinąć[illegible] łalność, mając powierzonych sw[illegible] klas? Czyż wobec licznych zaj[illegible] znajdzie on jeszcze tyle czasu, [illegible] szczać na lekcye czasami aż [illegible] nauczycieli, którym obowiązany j[illegible] zówek pedagogiczno-dydaktyczn[illegible] przełożonej władzy opinie o ich [illegible] uzdolnieniu? A czyż profesor ucz[illegible] samego przedmiotu w kilku oddz[illegible] samej klasy, może z równą wer[illegible] wszystkich oddziałach swój prze[illegible] Czyż nie znuży go zbytnia jedno[illegible] sprzykrzy się mu traktowanie te[illegible] ryału często cztery razy dzienn[illegible] wreszcie, ileż czasu traci się na ty[illegible] z jednego zakładu do drugiego, [illegible] iż ten sam profesor ma pierwszą [illegible] chu głównym, drugą na t. z. ko[illegible] powraca znowu do głównego gm[illegible]

Należy jednak pamiętać, że f[illegible] była wyjątkową w pewnym rok[illegible] mijającą, owszem ona wzrasta sy[illegible] ty przytoczone w sprawozdaniu [illegible] szkolnej, odnoszą się głównie do [illegible] niamy je obecnie cyframi frek[illegible] roku szkolnego, czerpanemi z u[illegible] wień, zawartych w Szematyzmie [illegible]

Otóż obecnie mamy w Galicy[illegible] Z tych gimnazyum w Bochni jes[illegible] [illegible]zyum w Buczaczu jest prywa[illegible] OO. Bazylianów, — jednakowo [illegible] charakter zakładu publicznego, a [illegible] roku ma klas 6 i dopiero z d[illegible] 1881 przeszło na mocy Najwyżs[illegible] [illegible]ia z d. 16 listopada 1880 r. [illegible] [illegible]ankowego. Zauważyć należy d[illegible] w przyszłym roku szkolnym bę[illegible] [illegible]ylko klasy gimnazyalne, a w Ja[illegible] [illegible]ostanie z kolei trzecia klasa gi[illegible]

Na początku bieżącego roku [illegible] zapisało się ogółem w Galicyi 12.197 uczniów gimnazyalnych. Frekwencya ta rozkłada się w następujący sposób: IV gimnazyum we Lwowie 837 ucz., gimn. Fr. Józefa we Lwowie 738 ucz., gim. w Przemyślu 732 ucz., niemieckie gimnazyum we Lwowie 707 ucz., gimnazyum św. Anny w Krakowie 677 ucz., gimn. w Rzeszowie 650 ucz., gim. w Tarnowie 641 ucz., III gimnazyum w Krakowie 587 ucz., gim. w Stanisławowie 573 ucz., gim. w Tarnopolu 569 ucz., gim. w Nowym Sączu 534 ucz., gim. św. Jacka w Krakowie 497 ucz., gimn. ruskie we Lwowie 453 ucz., gimn. w Kołomyi 430 ucz., gim. w Jaśle 416 ucz., gim. w Brodach 407 ucz., gim. w Brzeżanach 388 ucz., gim. w Sanoku 300 ucz., gim. w Drohobyczu 297 ucz., gim. w Samborze 283 ucz., gim. w Wadowicach 267 ucz., gim. w Złoczowie 247 ucz., gim. w Buczaczu 188 ucz., a gim. w Bochni 178 ucz. W Stryju do 6 klas gimnazyalnych zapisało się 287 ucz., a w Jarosławiu do dwóch pierwszych klas gimnazyalnych 188 uczniów. Nadto zapisało się w gimnazyum brodzkiem, w gimnazyum niemieckiem i ruskiem we Lwowie razem 126 uczniów do klasy przygotowawczej.

Cyfry te świadczą dostatecznie o ogromnem przepełnieniu naszych gimnazyów; zważywszy nadto, iż każde nowopowstałe gimnazyum w Galicyi zyskuje od razu bardzo poważną frekwencyę, czego dowodem III gimnazyum w Krakowie, mające obecnie 8 klas głównych, a 7 równorzędnych, wyda się nietylko usprawiedliwioną, ale i w wysokim stopniu pożądaną, uchwalona przez Sejm rezolucya, wzywająca rząd, iżby „w stosunku do jego rozległości i zaludnienia pomnożył liczbę gimnazyów w naszym kraju i przystępował do ich zakładania najpierw tam, gdzie potrzeby i warunki za tem najwięcej przemawiać będą.“

Zniżenie ceny „Przeglądu.“

Na czele wtorkowego numeru *Przeglądu* lwowskiego, wychodzącego pod redakcyą p. Ludwika Masłowskiego, czytamy:

„Mając na względzie smutny stan ekonomiczny, w jakim nasz kraj się znajduje, a zarazem pragnąc wywdzięczyć się za uznanie, jakie pismo nasze znalazło u publiczności, czujemy się w obo[illegible] cenę do połowy. Odtąd przed[illegible] wynosić będzie na prowincyi [illegible]wą rocznie 12 złr., półrocznie [illegible]

[illegible]szenie nietylko jako fakt we[illegible]nie dziennikarstwa, ale jako [illegible]ślny nader wypadek społeczny [illegible]wna czuć się dawała, powiemy, [illegible] potrzeba, taniego dziennika [illegible]nie wytrawnego i konserwa[illegible]dzie *Przegląd*, bo co do trzech [illegible]łożył już przez czas swojego [illegible]nianą formatu dostateczne pod[illegible]ody, a teraz wypełnia wielko[illegible]runek znacznem a prawdziwie [illegible]eniem ceny. Jest ono czynem [illegible]ce i pieczołowitości nad zdro[illegible]a naszego, jest pierwszorzę[illegible]ienicznym. Wdzięczność nale[illegible] i tym, co w poczuciu obowią[illegible]h chwycili się go. Tym tylko [illegible]okarm będzie się mógł dosta[illegible] społeczeństwa, — które dotąd [illegible] przez złe i przewrotne dzien[illegible], bałamucone, demoralizowane

[illegible]a warstw tych przystępną się [illegible]rowa ocena spraw publicznych, [illegible] dochodziły je przeważnie nie[illegible]lne sądy. Dzieło to z początku [illegible]poprzeć winny także wyższe warstw[illegible]zeństwa, tem więcej, że w ob[illegible]ytym materyale *Przeglądu*, w [illegible]nościach korespondencyjnych i [illegible] pisma, w jego znakomitych [illegible] dla siebie także prawdziwy [illegible]nie, a spełnią zarazem obowią[illegible] którą wchodzi *Przegląd* o tyle [illegible]nującą i cenną, że w niej re[illegible]iezawodnie pod każdym wzglę[illegible]dczenia, sumienne zbadanie potrzeb kraju i czytelników oraz odnośnych publicystycznych wymagań

Mogła też słusznie redakcya *Przeglądu* ogłaszając rozpoczęcie się owej epoki powiedzieć.

„Dokonywamy dzisiaj niesłychanego w dziejach dziennikarstwa naszego zniżenia ceny. Na czele Numeru znajdą Szan. czytelnicy warunki nowej przedpłaty. Żeby dać poznać jak wielkiem jest to zniżenie, nadmieniamy tu jedynie, że numer *Przeglądu* sprzedawać się odtąd będzie po 4 centy. Owoż odrachowawszy centa na stempel, centa na arkusz papieru i centa komisowego dla trafikantki, właściwie będziemy sprzedawali po 1 cencie, to znaczy taniej, niż się sprzedają dzienniki w Paryżu i Londynie.

„Radość naszą, że jesteśmy w możności dać ogółowi tak tanio nasze pismo, zamąca jedna tylko okoliczność. — Oto owo oburzenie, jakie ten fakt wywoła w lwowskiej prasie. Przewidujemy bowiem, że konkurencya postawiona na ostrzu noża, skłoni inne organa prasy, zapewne nie wszystkie, zawsze jednak niektóre, do okrzyczenia nas za zdrajców kraju, za ludzi, którzy widocznie dybią na zgubę Polski, bo... bo odejmują chleb nietykalnym kapłanom jej opinii publicznej. Cóż robić? Przygotowani jesteśmy na to i z taką samą litością powitamy te napaści, z jaką znosiliśmy wszystkie dotychczasowe, — dokonywane zwykle przed początkiem kwartału.“

Nie potrzebujemy kończyć banalnemi, tuzinkowemi życzeniami powodzenia. My się bardzo poważnie i po męsku zapatrujemy na ten fakt taniego dziennika politycznego, sumiennego i zachowawczego; jest on nam dowodem, jak w narodzie naszym, dorosły do zadania bo do czynu, zdrowe jego i konserwatywne przewodnie czynniki, to postęp nie lada. Zamiast ubolewań, narzekań, życzeń z założonemi rękami — czyny na każdem polu i w każdym kierunku, to droga do zwycięstwa, do przechowania wzmacniając je drogich resztek bytu narodowego. W tych warunkach i w tak ważnej rzeczy, życzyć powodzenia to byłoby za mało lub za wiele. My podług tego, czy będzie czy nie będzie powodzenia ocenimy stan społeczeństwa i przekonamy się, czy tylko kilku ludzi, czy też całe jego warstwy dorosły do zadania, — czy mają poczucie potrzeby ratowania siebie a wraz ze sobą tradycyi, wiary, rozumu politycznego i przyszłości — czynami, zaiste w tym wypadku dla tych warstw ani zbyt trudnemi ani zbyt ciężkiemi do spełnienia.

Głos

posła Leona Chrzanowskiego

na posiedzeniu sejmowem 21 stycznia r. b. o reformę szkół średnich i poprawę regulaminu Rady szkolnej krajowej.

(Według stenogramu).

Pozycya budżetowa tycząca się płac członków Rady szkolnej krajowej, dawała zwykle i daje sposobność do uwag nad wychowaniem publicznem i działaniem Rady szkolnej. Nie zamierzam bynajmniej mówić tu o rachunkowych czynnościach Rady szkolnej krajowej, o których tu już za wiele mówiono. Nie będę także zapuszczał się w uwagi o wychowaniu początkowem w szkołach ludowych, bo przedmiot ten wielokrotnie roztrząsano w tej Wysokiej Izbie, a przyznać należy, że szkoły ludowe więcej się w ostatnich latach w kraju naszym podniosły, niżli szkoły średnie. Właśnie co do tych szkół średnich, to jest gimnazyów i szkół realnych, zamierzam uczynić kilka uwag i przypomnieć rządowi uchwalone przez Wys. Sejm wezwanie o ich gruntowną reformę.

Nieodżałowany, zawcześnie zmarły poseł ś p. Józef Szujski na posiedzeniu sejmowem 14 lipca 1880 roku, przedłożył w imieniu komisyi edukacyjnej sejmowej wniosek żądający reformy szkół średnich. Dostojny Marszałek pozwoli, że odczytam jedną część tego wniosku. — (*Czyta*):

„Wzywa się c. k. rząd, aby w sprawie rozdziału nauki średniej na szkoły realne i gimnazya humanitarne i realne, powziął postanowienia, umożliwiające wybór kierunku technicznego lub uni-

---

ców, pośpiech jest koniecznym, by się nie spóźnić, nie być zaskoczonym przez noc w tych otchłaniach — i oddanym na pastwę tratujących pochodów dzikich olbrzymów leśnych, słoni. Krajowcy truchleją na samą myśl takiego położenia, gdyż podczas nocy, lasy te formalnie poruszać się zaczynają i z gąszczu zdają się wyrastać całe masy czworonożnych potworów.

Wreszcie, dobrze jeszcze przed zachodem słońca, owiał nas przyjemny chłód, drzewa się przerzedziły i zarysowała się przed nami obszerna płaszczyzna wodna, było to jezioro Balombi-ba-Kotta. Leży ono w głębokiej kotlinie, do której zejście jest stromem, niemal prostopadłem, w pośrodku zaś zarysowała się trójkątna wyspa, pokryta zielenią i usiana licznemi chatami krajowców.

Gdy w 1877 r. przybywał tu Comber, kobiety pracujące właśnie nad brzegiem jeziora, uciekły, przestraszone widokiem białego człowieka.

Od owego czasu jednakże dzieliło nas wtedy sześć lat i krajowcy oswoili się tymczasem z myślą o białych.

Spuściliśmy się do kotłowiny, to jest do brzegu jeziora na plecach, gdyż grunt był tak śliskim z powodu deszczu, że było nadzwyczaj trudno zejść bez trzymania się rękami o wystające kamienie; a napotkany krajowiec, którego zadziwienie wkrótce ułagodzonem zostało kilkoma liśćmi tytoniu — dobrze znanego mu przedmiotu — sprowadził nam kilka czółen krajowych dla przeprawy na wyspę.

Jezioro przedstawiało się w kształcie jaja, którego wielka oś, ciągnie się mniej więcej podług południka. Z wysokich brzegów otaczających go niby żywe zielone ramy, wpadały z dwóch stron strumyki, które atoli w porze innej wysychają, o ile mi się zdaje, a zwierciadlana powierzchnia kilku mil kwadratowych wodnej przestrzeni, odbijała malownicze kontury okalającej brzegi panoramy. Przystań wyspiarskiej osady znajduje się z zachodniej strony wysepki; grzebień górzysty dzieli takową na dwa skłony, po nim zaś ciągnie się miasto w kształcie litery T.

Zachowywanie się krajowców było z początku bardzo dwuznacznem — wbrew zwyczajowi nie zastaliśmy żywej duszy w przystani, za to w pewnem oddaleniu widać było całe mrowisko murzynów patrzących na nas z niedowierzaniem. — Czarny nasz t[illegible] do zbyt odwa[illegible] nalegał, byśmy[illegible] w takich chwi[illegible] wają jedynie [illegible] rzeczami, a sa[illegible] cza w kluby [illegible] sta. Przeszliśm[illegible] łem zamknięte [illegible] szpary kobiety [illegible] czyzni z dzida[illegible] zostaliśmy otoczeni tłumem czarnego ludu.

Zapytałem się o króla, lecz mało rozumiano tłómacza, choć tenże władał dwoma krajowymi językami, to jest Dualla i Bakundyjskim. Krajowcy ci widocznie nie należą do żadnego z sąsiednich plemion, lecz przybyli kiedyś z daleka. — Widziałem wyraźnie, że nie byli nam bardzo przychylni, a w każdym razie chwiali się co do sposobu przyjęcia nas, lecz na szczęście zanotowałem sobie przedtem w Bafuli imię króla, a gdym wyciągając po przyjacielsku ramiona, wykrzyknął takowe tj. N-Dungo! — można było zauważyć ogólne zdziwienie na twarzach i niebawem zbliżył się do mnie otyły murzyn, czyli zawołany kacyk; — podaliśmy sobie po przyjacielsku rękę, lody były przełamane i powitała nas reszta ludności okrzykiem przyjaźni, podczas gdy znakomitsze osobistości miasta podchodziły kolejno, imitując moje powitanie z kacykiem, to jest podając ręce.

Tymczasem nadszedł Tomczek z ludźmi i bagażem, gdyż był niespokojnym o nas, czekając dość długo na brzegu i wszyscy razem przyjęliśmy chętnie zaproszenie kacyka N-Dungo, wskazującego ręką swą siedzibę i weszliśmy do obszernego jego domu. Za nami zaczęła cisnąć się ludność, porwana prądem ciekawości tak, że wkrótce drzwi nasze zaległo około tysiąca głów. Budynki są tej samej formy i budowy, jak w Bobei i Bafuli t. j. bambusowe o jednej izbie, mającej stałe ognisko po obu przeciwległych końcach, a ponad takowemi skrzynki bambusowe zawieszone jako wędzarnie.

Podczas jednakże, gdy Bakundu-ba-Nambeleh, Bobea i Bafula posiadają niewolników — Balombi-ba-Kotta nie zna niewolnictwa zupełnie; dom zaś obrządków religijnych i talizmany, zawieszone w chatach, są te same, jak i w innych wspomnionych miastach.

Ohydna droga znużyła nas nad wszelkie pojęcie, to też z radością powitaliśm[illegible] wina palmowego, którą N-Dun[illegible] [illegible]ami, zajmując się przyrządzeni[illegible] [illegible]ury z koką w oleju palmowym.

Na gościnność więc w Balombi[illegible] [illegible]iśmy narzekać i wręczyliśmy kac[illegible] [illegible]e: dwa yardy materyi niebieskie[illegible] [illegible]żkę, tabakierkę, trzy głowy t[illegible] [illegible]apkę czerwoną i fajkę. Kacyk [illegible] [illegible]olony, prosił, by namawiać bia[illegible] [illegible]go częściej przychodzili, a czarn[illegible] otaczała, ani myślała nas opuś[illegible] nocy. Musieli koniecznie zobaczyć rozbieranie się nasze do snu i przekonać się, że skóra nasza rzeczywiście jest wszędzie białą, poczem powoli zaczęli się rozchodzić, wydając okrzyki zadziwienia.

Następnego dnia zwiedziliśmy w towarzystwie kacyka wyspę. Całe to jezioro jest widocznie zapadłym kraterem starego wulkanu — niegdyś może ostatniego z pików Gór kameruńskich; w niem zaś również siły wulkaniczne wyniosły ową wysepkę, na której dziś leży miasto. Z północno-wschodniej jej strony, u stóp grzebienia leży oddzielna osada, mająca odrębnego kacyka — liczy ona jednakże zaledwie 20 chat.

O ile się zdaje i o ile zrozumieć mogłem kacyka, są to pierwotni mieszkańcy tych stron, dziś już nieliczni.

Zakupiwszy świeże zapasy ryb i jamsu, ruszyliśmy dalej. N-Dungo oraz całe niemal miasto odprowadziło nas przez jezioro, które, jak się zdaje, obfituje w żółwie, gdyż widziałem liczne wypływające na powierzchnię okazy; wreszcie wylądowawszy na brzegu zuikęliśmy im z oczu w gąszczu, przez który prowadziła dalsza nasza droga do stolicy zachodniej części kraju Bakunda-ba-Alusaka.

Scieżki, po których nas prowadził przewodnik otrzymany od kacyka N-Dungo — były również straszliwe jak i poprzednie; panowało i tu jedno wielkie bagno, — poprzerzynane licznemi rzeczkami, wezbranemi przez deszcze i pędzącemi szybko ku Rio-del-Rey. Przeszedłszy dwa grzbiety pagórków, północne kontrforty gór kameruńskich, ujrzeliśmy przed sobą popołudniu olbrzymie miasto ciągnące się niezmiernie długim rzędem od wschodu na zachód. Pierwsza jego część leżała na stoku góry, druga ciągnęła się dalej w dolinie, a [illegible] opisze zaciekawienie nasze — [illegible]zczonej atmosferze wielki kom[illegible]kich jako potężne sine pasmo [illegible]óry te ujrzeliśmy w kierunku [illegible] zaś, jak się zdaje, mniej wię[illegible]ka. Było to Bakundu-ba-Musa[illegible]eszkańców ceniliśmy mniej wię[illegible]

[illegible] się nie różnią od domów wi[illegible]uje tu jednakże dobrobyt wię[illegible] wschodniej t. j, w Bakundu[illegible]prawia to bliskość starego Kalabaru; mnóstwo krów, kóz, baranów i kur można było wszędzie zauważyć. Stary król Mussaka przyjął nas bardzo gościnnie, zabito kozę, którą ugotowano w oleju palmowym, lecz o ile mogę chwalić poczciwego Musakę, niemającego niestety wiele wpływu wśród mieszkańców miasta, o tyle ci ostatni zasługują na najgorszą reputacyę. Są oni przybyszami w tych stronach, gdyż kraj to właściwie już nie Bakundyjski, lecz nazywał się pierwotnie Baczi.

Dzisiejsi mieszkańcy miasta — a przynajmniej większa ich część — przybyli niegdyś z Bakundu-ba-Nambeleh wskutek wojny domowej, jak mówi podanie, a że przewodniczący wychodźcom nazywał się Musaka (imię, które po nim przyjęli jego następcy) nazwano więc miasto wybudowane na skłonie Bakundu-ba-Musaka; do dziś dnia jednak dolna jego część nazywa się jeszcze Baczi.

Niewolnictwa niema i tu; wszyscy są wolni a nawet posunęli się tak daleko, że z władzy króla Mussaki pozostał już dziś cień tylko — są oni przytem chytrzy, leniwi i zuchwali nad wszelkie pojęcie.

Widząc, że góry Rumbijskie tak bliskie — ogarnęło nas pragnienie dotarcia do tajemniczych, nigdy nie zwiedzanych wyżyn, lecz nikt z krajowców niechciał pójść z nami, jako przewodnik; wtedy chciałem ruszyć ku nim bez przewodnika zapomocą bussoli, lecz tu krajowcy — niechcąc byśmy tam wogóle poszli — podjudzili naszych tragarzy, opowiadając im dzikie bajki o duchach i potworach zamieszkujących tajemnicze góry; widząc więc, że na ten raz nie będzie możliwem urzeczywistnić w drodze powstały plan, odłożyłem go na później i zaczęto drogę powrotną do Bakundu-ba-Nambeleh. Droga ta wiodła nas po części przez nowy teren, gdyż nie chciałem wracać zupełnie tą samą; obraliśmy ją więc nieco więcej południowo przecinając północne podnóże gór Kameruńskich. Scieszki tu wprawdzie były surowszemi, gdyż prowadziły po skałach i kostkach bazaltu lub lamy, lecz za to nie brnęliśmy ciągle w bagnach i błocie.

Dochodząc do małej osady murzyńskiej, zwanej Okuka spostrzegliśmy nagle wolną od lasów płaszczyznę pokrytą, wysoką (na 10—12 stóp) i ostrą trawą — tylko z rzadka tu i owdzie wznosiła się wysoka palma kokosowa. Było to wyschłe oddawna jezioro, po którem pozostał tylko kocioł, owo wklęśnięcie płaskie pokryte trawą. Jezioro to musiało być niegdyś wielkości właśnie zwiedzanego Balombi-ba-Kotta. W późniejszych podróżach przekonałem się, że takie wyschłe jeziora, napotykają się częściej, i że wogóle kraje te co do powierzchni ziemi w ciągłym znajdują się stanie przetwarzania.

Przeszedłszy jeszcze przez nieznane dotąd miasta Musambe, Munjungi i Dyebo i nocowawszy w pierwszem, dotarliśmy znów do katarakty Bobei i przeprawiwszy się przez nią, stanęli wreszcie w Bakundu-ba-Nambeleh w naszej głównej kwaterze.

Lecz ostatni dzień drogi dał nam się jeszcze we znaki. Ustawiczny deszcz przemoczył nas do szpiku kości, tak, że gdyśmy przy Małym Mungo się zatrzymali dla posiłku, ulewa zalewała nam talerze, przemieniając zawartość ich w wodę podczas jedzenia; sam Mały Mungo zaś tak wezbrał, iż mimo to, że przeniesiono nas na barkach murzyńskich, brnęliśmy jednak po pas w wodzie.

Lecz Bogu dzięki wyszliśmy z tego marszu bez szwanku z doświadczenia zresztą mogę powiedzieć, iż nawet marsz taki w ciągłej wodzie i w bagnach niejest tyle szkodliwym w Afryce, jak bezczynne siedzenie na jednem miejscu; i zgadzam się najzupełniej z Comberem, misyonarzem, który rzekł, że tu ruch i zmiana powietrza są najlepszemi lekarstwami przeciw febrze i że często dokażą tego, czego niedokazały wielkie dozy chininy.

To też nikt z nas silniejszej febry nie doznał i po kilku dniach odpoczynku mogliśmy w nową wyruszyć drogę.